

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 3.50 z dostawą do domu zł. 3.80 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 3.80 za granicą zł. 6.50		Telefony: REDAKCJA 27, 71-02. ADMINISTRACJA 14-27.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 15 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłosze- niach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, raski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 50 proc. drożej.
--	--	---	--	---	--

W. BARANOWSKI.

Chcą uratować anachronizm.

Historia ostatnich miesięcy, a szczególnie ostatnich tygodni i dni życia politycznego Francji jest niezmiernie pouczająca. Daje ona bardziej od wszelkich rozumowań niezbitą wprost odpowiedź na pytanie, czy ustroj nawiązków parlamentarny, jaki podstawą jest organizacja Republiki francuskiej, przyczynia się do jej wewnętrznej siły, ładu i spójności. Obawiam się, iż sens tej odpowiedzi bardziej jasny jest dla obserwujących bieg rzeczy zdaleka, niż dla tych, co sam są tego przyczyną... i ofiarą.

Francuzi znalazłszy się w parlamentarystyce, Ustrój ten wzięli niewątpliwie w istocie ich głęboko, lubią się nim, żyli się z nim i widzą w nim gwarancję wolności obywatelskiej, równocześnie jak trwałości republikańskiej formy istnienia państwowego. Jest w tym poglądzie niemiło słuszności, ale odnosi się ona raczej do przeszłości niż do czasów obecnych. Jest w nim pewien fatalizm pojęciowy, pewna przesada, mająca pretensje do szerokości i swobody myślenia. Naród, mający po za sobą jedną wielką rewolucję i parę mniejszych, naród, którego impulsywność wyładowywała się wieloletnio w silnych odruchach — stał się dogmatykiem poniekąd polityczno-ustrojowych zdobyczy, jakie krwią własną okupił szereg razy. Ponieważ ścinał i wypędzał królów, ponieważ nosił na dzidach głowy w elkorządów, wyżywał się w walkach ulicznych i orgiach dysput klubowych, wyładowując w nich swój temperament — zdaje mu się, że to były jego największe osiągnięcia, których dziedzictwo choćby w skromniejszej formie, ale zato wysoce zasadniczej, powinien zachować po wsze czasy.

I zachowuje w postaci nieograniczonego parlamentarysty właśnie. Daje mu on fikcję „rządów ludu“.

Czy taka jest jednak parlamentarystyka treść rzeczywista? Co do tego ogół francuski, wychowany na formułkach demokratycznych głównie, zdaje się być niestety w wielkim błędzie. Formułki nigdy bowiem nie pokrywają się z rzeczywistością, a to tem bardziej im dawniej powstały zanarły w swych kształtach. Moc tego widać urzeczeń pojęciowych trwa nad duszami strasznie długo. Stają się one narodem kulą u nog i obrządną się od nich nielato. Szczególnie jeśli wkroczy w dziedzinę t.zw. wolności. My Polacy wiemy dobrze, do jakich to absurdów doprowadzić jest w stanie tyrania fałszywych wyobrażeń w tym względzie. Kilka wieków ciążyło wszak nad życiem naszym bezmyślnie „liberum veto“.

Daleki jest od porównywania z nim parlamentarysty francuskiego, mającego wyjątkowo zewnętrzny przynajmniej, wyrafinowanej wprost „prawdziwości“ i przesiąkniętego wysoce i prawdziwą kulturą jednego z przodujących w świecie cywilizowanym narodów. A jednak analogia pomiędzy nowym „staropolskim“ „prymitywnym warcholstwem a metodami zmagania się politycznych we Francji — mimo całą odległość czasów, kultury i warunków — istnieje. Rządy parlamentar-

ne w ich skrytykowanej formie, nie są bowiem bynajmniej rządami ludu. Są rządami zorganizowanych tak lub inaczej i ściśle zamkniętych w sobie zmów politycznych, zmów, czyli zamkniętych w swem sekciarstwie klik, stronnictw i partii, których dążenia, zamiary i programy pokrywają się rzadko z istotnymi potrzebami i wołą ogółu danego społeczeństwa.

I każda z takich partii, im bardziej ekskluzywna — tem bardziej przypomina szlacheckiego warchola wrzeszczącego ongi na sejmach naszych: nie zezwalam. Ów przywilej i matematyczne prawo „nie pozwalania“ na to nawet, co w pewnej chwili może być najmniezbędniejszą koniecznością państwa — to przecie główna istota i treść parlamentarnego partyjniactwa. I ono to, nie jakiś „lud“ fikcyjny, rządzi wszędzie tam, gdzie mu na to dotychczas pozwalają, gdzie masy tkwią wciąż jeszcze w kłamliwych teoriach demokracji, a prowodyrowie poszczególnych sekt politycznych myślą o tem, jakby swój „punkt widzenia“ — najczęściej inte-

res — narzucić w ten czy w inny sposób ogółowi.

Nikt mi nie wytłumaczy, że we Francji tak się nie dzieje właśnie. Że wszystkie jej komórki główne, koncentrujące w sobie całą aktywność życia wewnętrznego, nie są zamkniętymi w sobie planami wrogo ustosunkowanymi względem innych i zdążającymi za wszelką cenę do władzy. Wyjątek w tym wypadku, trzeba by zrobić dla klikki p. Bluma, który odrzuca władzę, stawia natomiast innym warunki, zazwyczaj uniemożliwiające im rządzenie. Kuchnia polityczna Republiki francuskiej nie odznacza się przejrzystością i nie mogłaby mieścić się w szklanym domu, Kręta kłębów, stronnictw i rozmaitych związków, muszą się chować w grubych murach strzegących ich tysięcy i często bardzo antydemokratycznych tajemnic. Jakże tam postanowienia zapadają wśród skrajnej prawicy francuskiej, równie dobrze, jak wśród masonów i dogmatycznych socjalistów — o tem „lud“ nie dowiaduje się nigdy, czasem tylko na chwilę

mieją jasnowidzenie swojej poniżającej roli politycznego parawanu, za którym i w imię którego dzieją się dziwne rzeczy. I jeszcze jedno chwilami odczuwa „lud“ francuski, że różne to ukrywane w znacznej swej części i znane mu tylko z umownych zewnętrznie, misteria partyjniactwa nie mają nic wspólnego z rzeczywistym pożytkiem Państwa.

W takich chwilach na ulicach Paryża robi się rojno i gwarno, w powietrzu rozbrzmiewają namiętne okrzyki, a policja i gwardia konna w swoich pięknych kaskach, ma niemało roboty z tłumami, które nagłe przypomniały sobie jedno z największych igrastw, wprawianych im już półtora stulecia, że to one jakoby są suwerenem Francji.

Nieszczęsny to suweren, niczem chłop z pod Tarnowa, którego wodził za nos i robił z nim, co chciał, Wacenty Witos, albo „robotarz“ z Woli, przygotowywany, jak to się okazuje do przyszłej „czasowej“ dyktatury socjalistów w Polsce przez wielkich działaczy z C. K. W. Bajką o „ludowładztwie“ pozostanie zawsze bajką nie tyle dla grzecznych, ile dla głupich dzieci.

Bajką tą posługwać się będzie natomiast po wsze czasy wszelakie „sci-mowiadztwo“ — w dawnym „instytucie Maryjskim“, czy w „pałacu burbońskim“ — wszystko jedno. I wszędzie będzie maciło życie państw i narodów, posługujących się jeszcze tym aparatem, tak niedoskonałym, tak bardzo archaicznym. Gruntowne dostosowanie go do potrzeb dzisiejszych i odciążenie go od wyzyskujących go na swój beneficj egoizmów stało się wszędzie niezbędnem.

Francuzi, ci zwolennicy klasycznej demokracji w większości swej sprzeciwiają się temu. Powiadają: nasz ustrój dał nam zwycięstwo w największej wojnie świata. I to jest nowa nieprawda. Zwycięstwo dała Francji nie wadliwa do gruntu konstytucja, zwycięstwo to dał jej zdaleka od niezdrowej kułki politycznej stojący „mały człowiek“, ów obywatel nieznan, który zamienił się ofiarne w „nieznanego żołnierza“ i legł ku chwale swej Ojczyzny w zaszczytnym grobie koło Arki. Zwycięstwo dało Francji też kilku wielkich wodzów i jeden tyran formalny, co się zwał Clemenceau... Do tego rodzaju czynników, choć w mniejszym nieco stopniu apeluje Republika znów, czując, iż grunt zachwiały się pod nią. Nie do stronnictw ucieka się i nie do ich komaszachtów, ale do silnych, śmiałych i wybitnych jednostek, na czele których staje mąż bez skazy. Wydaje on odzwę do narodu, oświadcza, iż tworzy rząd rozejmu i sprawiedliwości. Rozejmu, to znaczy zaniechania walk partyjnych, sprawiedliwości — to zaniechania różnych pokątnych zamierzeń i rządzenia Prawdą. O Francuzi, nie spodziewajcie się, że ta idylla będzie długo trwała. Powróci wasz parlamentarysty w całej krasie. A nam i wam w równej mierze tak potrzebna jest wasza rzeczywistość potęga...

„Ostatni eksperyment“.

Co pisze prasa francuska o rządzie Doumergue'a.

Paryż, 10 lutego. (PAT) Omawiając utworzenie nowego gabinetu „Echo de Paris“ stwierdza, że gabinet Doumergue'a został utworzony na szerokiej podstawie unii narodowej. Aby zrozumieć znaczenie tego faktu, trzeba powrócić myślą do sytuacji włokowej i zapamiętać sobie, że zamiast tego rządu pojednania groziło Francji opowiadanie rządów przez skrajne żywioły lewicowe. Trzeba pamiętać, że była to rewolucja, że była to wojna domowa. Rząd Doumergue'a jest jednocześnie ostatnim eksperymentem legalności parlamentarnej.

Nowy rząd powitany został z wielkim zadowoleniem i uczuciem ulgi przez opinię publiczną „Le Jour“ pisze: „w innych czasach nazwalibyśmy ten gabinet wielkim gabinetem. W tej chwili jest on jednak rządem likwidacji. Dlatego trzeba mu więcej wyrozumiałości, niż dumy.“

Nowy rząd spotkał się z opozycją jedynie ze strony skrajnych organów prawicowych i lewicowych. Prasa wy-

raża przekonanie, że Doumergue uzyska w parlamencie potrzebną większość.

Paryż, 10 lutego. (PAT) Po rozmowie z premierem Daladiem sekretarz główny generalnej konfederacji pracy Jouhaux oświadczył, że premier podkreślił potrzebę utrzymania spokoju zarówno ze względu na sytuację wewnętrzną jak i zewnętrzną oraz stwierdził, że Francja nie potrzebuje dyktatury.

Sekretarz zapewnił premiera, że ostatnie manifestacje zostały zorganizowane przez organizacje faszystowskie i prawicowe w celu zastąpienia demokracji dyktaturą. Członkowie generalnej konfederacji pracy pragną przeciwstawić swoją zdecydowaną wolę zagrozenia drogi reakcji i dlatego proklamowali strajk, który jednak podkreśla siły robotniczego Paryża i prowincji powinien zachować pełen godności charakter.

Berlin niezadowolony z nominacji Barthou.

Berlin, 10 lutego. (PAT). Prasa niemiecka zgodnie określa gabinet Doumergue'a jako rząd przejściowy, utworzony pod hasłem rozejmu politycznego, który ma do wypełnienia pewne ściśle określone zadania w polityce wewnętrznej i zagranicznej Francji. „Deutsche Allg. Ztg.“ widzi w ministrze Barthou przedewszystkiem prezesa komisji reparacyjnej. Mimo nieprzyjaznego nastawienia do Niemiec, Barthou powiedział jednak kiedyś, że Niemcy mogą stać się przyjaciółmi Francji, o ile zechcą.

„Local-Anzeiger“ pisze: Gabinet francuski będzie unikał wszelkich zmian w dotychczasowym kursie, stając się poważnym hamulcem pokoju. Zwłaszcza niemiecko-francuskie rokowania o równe uprawnienie zbrojeń muszą natrafić na trudności. Znany Barthou — pisze dziennik — jako najlepszego przyjaciela Poincaro i jako przedstawiciela Francji na konferencji genueńskiej. Jest to typowy reprezentant francuskiego nacjonalizmu przed i powojennego.

Debata budżetowa w Sejmie.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Sejm przystąpił na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu do dyskusji

nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Pos. Kozubski (NPR.) zarzucał wielkiemu przemysłowi górnośląskiemu, że panuje tam ciągle pruski duch i buta. Kartele, uważa mówca, za zwyrodnienie ustroju kapitalistycznego. Poseł Grzesik (BBWR) słowem powiedział, że w niektórych gałęziach przemysłu górnośląskiego, (węgiel, żelazo, częściowo cynk) zaznaczyła się pierwsza od czasu wybuchu kryzysu lekka poprawa.

Przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Sprawozdawca pos. Paczek m. in. stwierdził, że wydatki inwestycyjne, i inne rzeczowe wydatki tego resortu, stanowią mniej, niż jedna piąta wydatków, a referent podkreślił, że organa M. S. W. z tytułu swych obowiązków ustawowych najczęściej stykają się z ludnością, i to wystarczy na wyłuszczenie zjawiska ciągłych skarg i zarzutów.

W dyskusji pos. Bielecki (Str. Nar.) ferytykował stosunek administracji do społeczeństwa w związku z wyborami samorządowymi oraz poruszył sprawę ustawy o zgromadzeniach. Mówca przedstawił szerzej kwestię żydowską, wypowiadając opinie, że część Żydów będzie musiała opuścić Polskę, a reszta musi być ujęta w karby.

Pos. Bogusławski (Str. Lud.) również porusza sprawę wyborów i nowej ustawy samorządowej, która zdaniem mówcy, podporządkowała samorząd władzom administracyjnym.

Pos. Polakiewicz w dłuższym wywodzie usprawiedliwia celowość zmian wprowadzonych w dziedzinie ściągania podatków. Klub mówcy stanął na stanowisku, że w okresie depresji musimy przeprowadzić pewnego rodzaju hierarchię wydatków. Państwo powinno przede wszystkim zaspokajać swe potrzeby. Na drugim planie stoi kwestja zrównania budżetów związków samorządu terytorjalnego, na trzecim budże-

tów wszystkich innych związków publicznych, które mają prawo pobierać daniny publiczne.

Na zakończenie mówca odpowiadał na zarzuty w związku z wyborami do samorządów, stwierdzając, że ilość pro-

testów wyborczych jest za komą w porównaniu z praktyką wyborów poprzednich.

Po przemówieniach pos. Półjana (Ch. D.) i pos. Kuzyka (ukr.) marszałek zarządził przerwę.

Konsolidacja społeczeństwa. Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych Pierackiego.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Na popołudniowym posiedzeniu plenarnym Sejmu wygłosił przemówienie p. Minister spraw wewnętrznych Pieracki. Na wstępie Minister zaznaczył, że przedstawia już po raz trzeci budżet niższy w porównaniu z rokiem poprzedzającym, zatem o 7,594.000 zł.

Osiągnęliśmy niewątpliwie kres wydatków w zakresie restrykcji wydatków i oszczędności. Dalsza redukcja globalnej sumy budżetu nie jest możliwa bez redukcji zadań, ciążących na administracji ogólnej.

Dalej p. Minister przechodzi do omówienia założeń politycznych swego resortu.

Polityka, która jest naszym wspólnym zadaniem, zarówno członków Izby i Rządu, nie ma nic wspólnego z abstrakcją. Może ona być nawet sztuką, lecz sztuką stosowaną, ponieważ jej zadaniem jest służyć praktycznym celom Państwa w realnych warunkach. Wciąż jeszcze przeżywamy skutki okresu, kiedy to psychologia wojenna, t. j. psychologia izolacji u poszczególnych narodów wywołała lub co najmniej niesłuchanie pogłębiła wstrząs gospodarczych podstaw życia ludzkiego. Możemy i musimy temu stanowi przeciwdziałać.

Nie możemy nie dostrzegać ani uchylić się od obowiązku wyciągnięcia z tego konsekwencji. Pierwszą z nich to poszukiwanie przez narody wewnętrznej zjednoczenia na płaszczyźnie dążeń do aktywnego wyjścia z otaczających je trudności i niebezpieczeństw. Konsekwencją tego jest poszukiwanie sprężystego kierownictwa, sprawnego i stanowczego rządu, tej nieodzownej konieczności stanu walki, jak w naszym wypadku walki obronnej, której stawką są nie tylko podstawy życia państwa i jego obywateli, lecz cały dorobek kultury duchowej, słowem przyszłość w najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu.

Niewątpliwie nie może być mowy o uniwersalnych receptach na rozwiązanie tego problemu. Różne uosobienia, nawarstwienia odmiennych trady-

cyj, różnice temperamentów, różna struktury ekonomiczne i poziomy cywilizacji materialnej, otwierają przed każdym narodem drogę indywidualnych poszukiwań i samodzielnych rozwiązań. Co do nas jesteśmy wszyscy świadomi nie tylko naszych specyficznych cech narodowych, lecz także szczególnie szczęśliwych warunków, w jakich rozwiązujemy naczelną problematykę państwową, narzuconą przez ducha epoki, szczególnie szczęśliwych w tym podstawowym fakcie, że w dobie powszechnych poszukiwań przez narody w chwili bieżącej autorytetów kierowniczych.

My nie od dziś mogliśmy się skupić przy autorytecie, wyrosłym z niespożytych zasług wobec narodu i państwa na przetrznię ubiegłego okresu naszych dziejów, autorytecie, który od pierwszej chwili odrodzenia Rzeczypospolitej jest ośrodkiem krystalizacji polskiej myśli państwowej, rzeczywistym władcą duszy w narodzie.

Istnienie tego moralnego, potężnego autorytetu zwałnia nas z konieczności stwarzania autorytetu władzy w ramach radykalnych, a więc zawsze bolesnych, bo związanych z przymusem.

Znajdujemy się również w tej szczęśliwej sytuacji, że rozporządzamy bezcenną możliwością poszukiwania metody życia i kooperacji bez gwałcenia istotnych cech naszego charakteru narodowego i z zachowaniem istotnej treści naszego dorobku ideowego.

Nie wynika z tego, abyśmy mogli rezygnować z zadań narzuconych nam przez ducha czasu, a mianowicie z pracy poszukiwania mocy w zjednoczeniu.

W jaki sposób możemy osiągnąć ten cel, jeżeli nie mamy się uciekać do siły i fizycznego przymusu. Nie inaczej, jak przez stosowanie do tego celu norm prawnych, regulujących współżycie oraz przestrzeganie, aby były przez wszystkich szanowane. Konieczne jest zatem, aby w społeczeństwie kształtowały się i krzewiły normy etyczne w tym kierunku.

Rząd i obóz, do którego mam za-

WIATRÓWKI

imprez nowa, komiziki sportowe z rękawami polecia bajecznie tanio Wytwórnia

„PALLIUM”
Hetmańska 22 (obok Muzeum Przem.)

szczyt należeć apelują do najwyższych, a nie najniższych instancji duszy polskiej

i pragną wypłenić pozostałości wszelkich smutnych obyczajów, które zrodziły instytucje partij politycznych. Musimy wybierać: albo unieruchomić nieliczne szkodników, albo dopuścić, że skutki ich przewinień w drodze nie unikniętych konsekwencji poniosą wszyscy. Nikt nie potrafi udowodnić, by jakiegokolwiek represje były przez nas podejmowane poza względami na bezpieczeństwo ogółu obywateli. W ramach norm, zakreślonych przez te względy, jest dość miejsca na swobodne przejawy sił społecznych, a nawet na walki polityczne, które jednak nie mogą wykraczać poza ścieranie się myśli i światopoglądów w granicach prawnych.

Korzystam ze sposobności, aby stwierdzić raz jeszcze, że

żadne akty terroru i gwałtu w jakiegokolwiek pobudek i przeciw komukolwiek skierowane nie mogą liczyć na pobłażliwość.

Nie będzie też tolerowany żaden fizyczny przejaw walk rasowych i narodowych jako z gruntu obcy duchowi naszych dziejów. Czyż nie stać nas na odnalezienie siebie inaczej, niż przez zamykanie się w okopach doktryn rasizmu? Wciążaliśmy zawsze zgodnie z naszą myślą mocarstwową, w krąg idei państwowej inne szczepy rasowe i narodowości.

Byłoby to dla nas zgubnym przeszczerpieniem koncepcji rasizmu.

która jest gdzieś indziej wykładnikiem politycznej koncepcji ekspansji. Polska racja stanu wymaga zrozumienia tej prawdy. Nie wydaje mi się zresztą, by koncepcja rasizmu, czy skrajnego nacjonalizmu pozostawała w jakimś związku przyczynowym z wzrostem sił materialnych i moralnych naszego narodu.

Tu minister wypowiedział swe stanowisko wobec spolszczenia kresów, podkreślając dużą rolę tamtejszego społeczeństwa polskiego w przewodzeniu kulturalnym. Z drugiej strony jednak same umniejszenia narodowe często utrudniają spokojne współżycie.

Minister przeszedł dalej do dziedziny samorządów podając cyfry wyborcze i konkludując, że nie jest niczym winną

opozycja znalazła zaledwie skromną liczbę zwolenników na wsi,

a obecnie usiłuje zważyć winę za to na Rząd i administrację. Minister szeroko omówił głębsze znaczenie, jakie posiada olbrzymie cyfrowe i moralne zwycięstwo ugrupowań porządowych, dzięki pozytywnemu swemu programowi.

P. Minister stwierdził dalej, że nasze życie wewnętrzne posuwa się po drodze konsolidacji i jego struktura prawna została ostatnio przystosowana do polskiej indywidualności niezależnie od wzorów powstałych w innych warunkach. Społeczeństwo wyzwala się szczęśliwie z psychologii niewoli i dokonanych przez nią wykrzywień zmysłu politycznego, konsolidując się pod hasłem jedności państwowej. Są to pozytywne i ważne posunięcia zgodne z wielkimi i szlachetnymi ambicjami narodu, a pozwalające spokojnie patrzeć na przyszłość.

Auto wjechało na oddział wojska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz.) Tragiczna katastrofa samochodowa wydarzyła się wczoraj wieczorem na szosie Warszawa-Łomianki.

Okolo godziny 7-mej wieczorem powracała do Warszawy tą szosą z ćwiczeń kompania łączności pułku stacjonowanego na Powązkach. Na zakręcie na kompanię żołnierzy wjechał całym pędem samochód ciężarowy do rozwolnienia piwa Habermusch i Schiele. Kierowca samochodu jadąc z nadmierną szybkością, nie zdołał zahamować wozu, wpadł na żołnierzy, a potem wjechał na słup telegraficzny.

Oflarą wypadku padło 5-ciu żołnierzy, z których dwóch najciężiej poszkodowanych przewieziono do szpitala wojskowego w Warszawie. Pomimo pomocy lekarskiej

jeden z żołnierzy zmarł.

Sprawcę tragicznego wypadku szofera Osieńskiego oraz jego pomocnika Wójcika aresztowano.

Jaka pogoda będzie dzisiaj!

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 11 b. m. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, zwolna malejącym, przy mniarkowanych, chwilami porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Nocą lekki mróz, dniem temperatura powyżej zera.

Temperatura we Lwowie w dniu 10 lutego wynosiła: o godz. 7 rano 734.39, — 0.6, o godz. 1 w południe 732.65, — 1.6, o godz. 9 wieczór 734.22. ± 2.2.

NASZA NOWA POWIEŚĆ.

Wczoraj zapowiedzieliśmy rozpoczęcie w piśmie naszym nowej powieści, słynnego autora angielskiego
J. W. LOCKE'A.

Ile wdzięku, ile zrozumienia głębi duszy ludzkiej ma każde z dzieł tego mądrego a pogodnego pisarza — wiadomo już dziś powszechnie. Akcja utworów jego przykuwa wyobraźnię. Myśl czytelnika jest wciąż pomiędzy uśmiechem a zadumą... Zainteresowanie jego bezustannie wzrasta. Locke umie przyspieszać rytm serc. Te wszystkie cechy posiada w najwyższym stopniu powieść p. t.

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

jakiej pierwszy odcinek zamieszczamy w numerze dzisiejszym. W powieści tej jest źródło wielkich wzruszeń. Są w niej i epizody, związane z Polską, walczącą o swoją wolność i o wolność całej Europy w r. 1920.

Zmiana gabinetu we Francji.



B. prezydent republiki Gaston Doumergue otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu francuskiego.

Nadzwyczajny efekt.

przy leczeniu uporczywego kaszlu i wszystkich chorób dróg oddechowych powodują tylko słynne Granulki Wl. Russyana, wyrobu fabryki chem. - farm. Ap. Kowalski w Warszawie. — Zadać w aptekach i składach aptecznych.

PODZĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować W.Panom co następuje:

Wiele lat spędziłem koło mego warsztatu nie zdając sobie sprawy, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie zimna kamień podłoga. Zwykle gdy nastawały chłody, odczuwałem jakieżś darcie w stawach i łamanie w kościach, do których nie przywiązywałem żadnego znaczenia. Niestety ciężko to odpokutować musiałem. Cierpienia z biegiem czasu pogorszały się coraz bardziej, tak że tylko z wielkim wysiłkiem mogłem przychodzić do pracy. Zmógł mnie okropny reumatyzm! Coraz silniejsze stawały się bóle i coraz częściej musiałem pozostawać w łóżku, czując się obłożnie chorą. Groziła mi

zupełna przerwa w pracy. Dobra rada mego znajomego uchroniła mnie przed tą ostatecznością. Przed kilkoma miesiącami, gdy już nie wiedziałem zupełnie czem mam sobie poradzić, postanowiłem wypróbować tabletki Tonal. „Jeśli Ci to nie pomoże, to nie Ci nie pomoże”, powiedział mi mój znajomy, który dobrze wiedział ile najrozsądniejszych wypróbowałem środków. Już po przyjęciu kilku tabletek odczułem, że bóle ustępują i mogłem znów spokojnie spać. Dziś jestem zupełnie zdrowy i czuję się jak nowonarodzony. Dlatego też mogę wszystkim cierpiącym jedynie poradzić „Przyjmujcie tabletki Tonal a pozbedzicie się wszystkich cierpień” 623

Z serdecznym pozdrowieniem

WINCETY SZYMAŃSKI
Bolechów, Garbarnia

NAJWIĘKSZE WYGRANE

padają stale w największej i najszczęśliwszej Kolekturze

„NADZIEJA”, Lwów, Legionów 11

U nas padł DRUGI milion na Nr. 129.512 w ubiegłej Loterii zaś główna wygrana Zł. 250.000 — na Nr. 149.476.

Z tego powodu popyt na nasze losy jest kolosalny. Nie zwlekajcie zatem z zamówieniami, albowiem w ostatniej Loterii Państwowej byliśmy na kilka dni przed rozpoczęciem ciągnięcia I. klasy wysprzedani.

Ceny losów: ćwiartka zł. 10 —, połówka zł. 20 —, cały zł. 40 —.

Ciągnięcie już dnia 16 lutego.

Zamawiający z prowincji zechcą łaskawie wpłacić przypadającą należność na konto P. K. O. Nr. 500.060, zaznaczając na odwrotnej stronie cel wpłaty, a natychmiast po jej otrzymaniu wysyłamy oryginalne losy.

Wszyscy kupują losy tylko w „NADZIEI”

800 osób aresztowano w Paryżu podczas manifestacji komunistycznych.

Paryż, 10 lutego. (PAT) Wczoraj wieczorem doszło w Paryżu do komunistycznych manifestacji.

O godz. 21 kolumna manifestantów zebrała się w okolicy dworca północnego, została jednak prawie natychmiast rozprószona przez policję. W tym samym czasie przy rozpedzaniu pochodu idącego od bulwaru Magenta w kierunku placu Republiki przeprowadzono 300 aresztowań. Kilka osób odniosło rany. Policja przecięła pochód manifestantów na kilka grup, które potem rozprószyła.

Na dworcu wschodnim doszło do gwałtownych incydentów

Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować. Również kawaleria brała udział w rozpraszaniu manifestantów.

O godz. 21'30 na bulwarze Magenta pozostało zaledwie około 300 manifestantów. Autokary prefektury przewoziły aresztowanych. Równocześnie udzielano pomocy rannym. Naogół liczba rannych nie jest duża.

W innych dzielnicach Paryża manifestanci zgromadzili się tłumnie. Policja zmuszona była szarżować.

Ogółem liczba manifestantów nie przewyższała cyfry 10.000 osób.

O godz. 21'30 kilkuset manifestantów wpadło do hali dworca wschodniego i zaczęło niszczyć urządzenia. Policja i straż ogniowa interwenjowała. Tłum zranił ciężko jednego policjanta.

O godz. 22 okolice dworca wschodniego uwolniono od manifestantów.

Manifestanci podpalił kościół św. Ambrożego.

pożar zdołano jednak szybko ugasić. Przez pewien czas manifestanci oblegali merostwo 11-go obwodu.

Poważny charakter miały manife-

stacje na dworcu wschodnim. Zraniono około 10 manifestantów i 2 policjantów.

Manifestacje zakończyły się dopiero

Pogrzeb ofiar zająć wtorkowych.

Paryż 10 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb ofiar zająć

po północy. W walkach z komunistami rannych zostało 30 policjantów. Władze bezpieczeństwa aresztowały około 800.000 osób.

wtorkowych. Do żadnych zamieszek w czasie pogrzebu nie doszło.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

do miary z najlepszych angielskich materiałów w po najniższych cenach wykonuje wytwórnia bielizny męskiej

„ANDRÉ”, plac Mariacki 3.

UWAGA: Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotnie a na życzenie wysyłamy wzory.

Stosunki pokrewieństwa urzędników badane są w poszczególnych urzędach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz.) Na terenie urzędów państwowych i przedsiębiorstw państwowych sprawdzane są obecnie stosunki pokrewieństwa urzędników.

W myśl nowych przepisów o pragmatyce służbowej niedopuszczalne jest bowiem zatrudnianie pracowników państwowych w taki sposób, aby urzędnik był bezpośrednim przełożonym lub podwładnym w stosunku do swego małżonka, krewnego wstępnego lub zastępnego, bądź krewnego w linii bocznej do 3-go stopnia pokrewieństwa lub powinowatego do 2-go stopnia powinowactwa. Gdyby okazało się, że taki stosunek pokrewieństwa zaczął

dzi między podwładnym a przełożonym, zastosowane będą odpowiednie przeniesienia.

Odwołane przedstawienie.

Dyrekcja Teatrów miejskich komunikuje, że z powodu choroby jednego z artystów, dzisiejsze przedstawienie popołudniowe komedii muzycznej „Moi siostra i ja” w Teatrze Rozmaitości zostało odwołane. Natomiast o g. 3'30 zostanie odegrana po cenach znizowanych operetka: „No, no Nanette”.

Poseł austriacki w Foreign Office.

Londyn, 10 lutego. (PAT) „Times” informuje, że poseł austriacki odbył dłuższą rozmowę w Foreign Office w związku z dossier swego rządu, przygotowywaną dla Rady Lig. Narodów. Dossier zawiera zbiór dokumentów i nakrów, wykazujących, że agitacja hitlerowska w Austrii prowadzona jest przy pomocy funduszy materiałów, przywożonych z Niemiec za wiedzą rządu niemieckiego.

Reuter dowiaduje się, że rząd brytyjski przeprowadza wymianę poglądów z Rzymem i Paryżem w sprawie przedstawionego mu dossier austriackiego.

Statek pełen złota.

Nowy Jork, 10 lutego. (PAT) Dział przybił do portu statek „Berengaria” ze znacznym ładunkiem złota europejskiego. Statek czekać musiał parę godzin, zanim łamacze lodów i holowniki uborowały drogę na rzece Hudson, na której grubość lodu jest bardzo znaczna. Na wysokości stanu Massachusetts pojawiły się liczne góry lodowe.

Afera lotnicza w U. S. A.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lutego. (Sz.) Z Nowego Jorku donoszą: W U. S. A. ujawniono nowe wielkie nadużycia w Towarzystwie Żeglugi Powietrznej. W sprawę tę mają być wnieszone wnioski Lindbergha i były prezydent Hoover. W związku z wykryciem tej afery Roosevelt zarządził, by na wszystkich liniach pocztowej komunikacji powietrznej objeżdżali piloci wojskowi. W przeciągu kilku dni cywilne linie lotnicze uruchomione zostały przy pomocy sił i materiałów lotnictwa wojskowego.

Zawiadomienie dla Pań.

Nowo otwarty Magazyn wykwalifikowanych STROJÓW DAMSKICH

„LADY”

Właśc. ACKER i WALLACH poleca najnowsze modele SUKIEN, PŁASZCZY i KOSTJUMÓW.

Choroby zakaźne w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lutego. (Sz.) W ostatnim tygodniu zarejestrowano na terenie całej Polski następujące wypadki chorób zakaźnych: 233 duru brzuszego, 159 duru płamistego i czerwonego, 110 promiey, 409 błonicy, 894 odrzy, 77 róży, 36 gorączki połogowej, 5 włośnicy. W porównaniu z okresem poprzednim zwiększyła się liczba wypadków duru brzuszego.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach, i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy. 695

Wyrodni rodzice.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lutego. (Sz.) Z polecenia władz sądowych śledczych w Warszawie policja aresztowała ubiegłonocy Hipolita Cieśliewskiego i jego żonę Wiktorję pod zarzutem zmuszania swych córek Władysławy i Marii do nierządu. Jedną z córek przed kilku dniami wyskoczyła z okna II piętra, nie mogąc wytrzymać teroru ojca. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Na podstawie jej zeznań aresztowano rodziców.

Zatarg celny między Anglią i Francją.

Londyn, 10 lutego. (PAT) Reuter podaje, że jeżeli Francja nie cofnie ograniczeń kontyngentów wwozowych przyznanym Anglii, rząd brytyjski, poczawszy od poniedziałku, zastosuje cła odwetowe głównie na wina i szampan. W roku ubiegłym przywieziono do Anglii win francuskich za 2 milj. funt. Dotychczas wina francuskie nie były cłono, lecz podlegały opłatom fiskalnym, podobnie jak brytyjskie napoje wysokokowe. Drugą znaczną pozycją jest jedwab, którego w roku ubiegłym sprowadzono z Francji za sumę 350 tysięcy funt.

Narady Hitlera z kardynałem Schultem.

Berlin, 10 lutego. (PAT) Kanclerz Hitler odbył w piątek dwugodzinną konferencję z kardynałem Schultem, arcybiskupem kolońskim. Wobec nieustających tarć religijno-społecznych, ujawniających się w katolickiej części Rzeszy, konferencja ta nabiera specjalnego znaczenia.

Berlin, 10 lutego. (PAT) Zakaz noszenia mundurów i odznak związków młodzieży o charakterze wyznaniowym po regencji München-Gladbach rozciągnięty został obecnie na okręg regencji Düsseldorf. Zabronione zostało przytem występowania publicznie i wszelka działalność sportowa. Zakaz pozostaje w związku z ostatnimi zajściami między związkiem młodzieży katolickiej a związkiem młodzieży narodowo-socjalistycznej.

„0 nowej konstytucji“.

Posel dr. Bronisław Wojciechowski wygłosi dnia 15 b. m. o godz. 18 w wielkiej sali Instytutu Techn. ul. Bourlarda odczyt p. t. „0 nowej konstytucji“. Obecność członków Związku Legionistów obowiązkowa, obecność ich rodzin pożądana.

ZE SPORTU.

Mistrzostwa hokejowe świata.

Mediolan, 10 lutego. (PAT) W czwartek w 6-tym dniu hokejowych mistrzostw świata odbyły się w Mediolanie rozgrywki półfinałowe. Kanada pokonała łatwo reprezentację Niemiec 6:0, Stany Zjednoczone zwyciężyły Austrię po ciężkiej walce 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Spotkanie Niemcy-Francja zakończyło się zwycięstwem Niemiec 4:0 (2:0, 0:0, 2:0). Szwecja pokonała Anglię 3:0.

Do finału weszły drużyny Stanów Zjednoczonych, Kanady i Szwecji. Czwartego finalistę dostarczy dodatkowa rozgrywka między Czechosłowacją a Niemcami.

Drugi dzień mistrzostw narciarskich.

Zakopane, 10 lutego. (PAT) W drugim dniu mistrzostw narciarskich Polski, odbył się 9 b. m. na Hali Goryczkowej slalom jako druga część biegu złożonego do kombinacji alpejskiej. Warunki śnieżne b. dobre, atmosferyczne trudne, Trasa 750 m., różnica wzniesień 200 m.

Startowało 40 zawodników, którzy wczoraj w biegu zjazdowym osiągnęli najlepsze wyniki. Wyniki w dniu 9 b. m.: 1) Hubert (Jugosł.) 2,46,2 (w pierwszym zjeździe 1,40,1, w drugim 1,06,1), 2) Bräth (Czechosł.) 2,53,7, 3) Jabłoński (Polska) 2,57,7, następnie trzy miejsca zajęli Polacy, pozatem Mrowca był 17-ty, Andrzej Marusarz 20-ty.

Wyniki mistrzostw kombinacji alpejskiej są następujące: mistrzem Polski zostają Fr. Kraus (Czechosłow.) 91,26 punktów, 2) Jabłoński (Polska) 90,64, 3) Schenker (Polska), 4) Haim (Jugosł.)

Droga z Gdańska do Rzymu prowadzi przez Warszawę.

Gdańsk, 10 lutego. (PAT) Ks. dr. Moske ogłasza w „Danziger Volkszeitung“ artykuł, w którym zastanawia się nad stosunkami między Gdańskiem a Watykanem.

Duchowny gdański stwierdza, że droga dyplomatyczna Gdańska do Rzymu i odwrotnie prowadzi przez nuncjaturę warszawską, oraz że nuncjusz warszawski ma prawo i obowiązek opieki wania się sprawami kościoła katolickiego na terenie W. Miasta.

To stwierdzenie duchownego niemieckiego jest o tyle ciekawe, że wszystkie koła polityczne Gdańska, do zawarcia przez Polskę konkordatu z Watykanem twierdziły, iż konkordat mimo swego art. 3-go, rozciągającego jego ważność na teren W. M. Gdańska, nie ma zastosowania do spraw kościoła katolickiego w Gdańsku, ponieważ Gdańsk jako biskupstwo wydzielone podlega bezpośrednio Ojcu św.

Wiadomości z miasta.

Zamach samobójczy.

Pięćdziesięcioletnia Julia Stawowa zamieszkała przy ul. Krótkiej 11, usiłowała wczoraj po południu pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala powszechnego.

Kradzież futra z przedpokoju.

Z przedpokoju mieszkania p. Marii Wojtowej przy ul. Leśnej 11, jacyś nieznanymi sprawcy skradli wczoraj po południu męskie futro wartości około 500 zł.

Nasza wojna o oświatę.

Przemówienie p. premiera Jędrzejewicza w komisji senackiej.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Komisja skarbowo-budżetowa senatu debatowała w piątek nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P., który przedstawił sprawozdawca sen. Ehrenkreuz (B. B. W. R.). Po referacji rozwinęła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali przedstawiciele wszystkich stronnictw reprezentowanych w komisji.

Na zarzuty odpowiedział minister W. R. i O. P. premier Jędrzejewicz, który podkreślił, że najbardziej zasadniczym elementem w sprawach szkol-

ctwa jest nauczyciel.

Nauczyciele — to armia oficerów w naszej wojnie o oświatę

— mówił premier. Jestem dumny, iż szczęśliwy los pozwolił mi stanąć na czele olbrzymiej, a tak dobrze dobranej armii. To nie znaczy, że jestem w możności dać tej armii wszystkie warunki, w jakich powinna pracować, ale nie jest to wynik złej woli, lecz tylko wynik elementarnych warunków rozwoju naszego szkolnictwa powszechnego.

Warunki pracy nauczyciela są niesłychanie ciężkie, a w chwili obecnej niema na to absolutnie rady. Pociągającą rzeczą jest sama postawa nauczycielstwa, która bardzo dobrze rozumie sytuację.

Co do zaszerogowania nauczycieli muszę zaznaczyć, że w hierarchii służbowej polepszyłem sytuację nauczycielstwa, gdyż dawniej nauczyciel szkoły powszechnej mógł awansować jedynie do 7-go stopnia służbowego, a dziś po zostaje ten awans automatyczny, ale władze mogą go także posunąć do 6-go stopnia.

Drugim tematem była tendencyjność wychowania. To jest ten stary spór między nami o wychowanie państwowe, należałoby jednak zastanowić się nad tem.

czy wychowanie może być nietendencyjne.

Chodziłoby o to tylko, aby tendencja ta szła nie w kierunku podniesienia interesów grupy poszczególnej, lecz w kierunku wyjaśnienia stosunku do Państwa. Mamy prawo przez odpowiednie programy i pouczanie nauczycieli żądać, aby nauczycielstwo elementarne pojęcia o stosunku obywatela do Państwa należycie wkładało w głowy nowego pokolenia. Takie wychowanie państwowe nie stoi w sprzeczności ani z wychowaniem narodowym, ani społecznym, ani religijnym. Jeżeli stawiam taki ogólny program wychowawczy, to sądzę, że wszyscy możemy się na ten program zgodzić. W praktyce mogą być nadużycia i wtedy muszę interwenjować.

Był zarzut, że szkoła w Polsce jest rzekomo szkołą wyznaniową.

W Komisji budżetowej senatu burza między prawą a lewą stroną Izby w tej samej sprawie była o wiele groźniejsza. Sen. Kocpiński powiada, że obowiązuje nas wychowanie chrześcijańskie, przyczem prawdopodobnie myślał o etyce chrześcijańskiej. Muszę stać na stanowisku istniejącego prawa; póki istnieje konkordat, jestem zmuszony go realizować. Zresztą, jeżeli chodzi o program, to nie jest on jeszcze zatwierdzony przez władze duchowne.

Wielkie cele reformy.

Po udzieleniu odpowiedzi na drobniejszy zarzut, p. minister premier Jędrzejewicz zaznaczył: Ta „wielka reforma“ o której sen. Kocpiński wspominał w cudzysłowie, ma wielkie cele na widoku. Przyjmuję ją na swą odpowiedzialność. Część tej roboty jest już faktycznie dokonana. Nie jestem chyba specjalnie zarozumiały, ale muszę powiedzieć, że naogół jestem ze swej pracy zadowolony. Krytyka, jakiej sen. Kocpiński poddał szkoły jednoklasowe, które uczą w trudnych warunkach, merytorycznie nie jest uzasadniona. Płaszczyzna rekrutacji, z której będzie czerpała szkoła średnia, już obejmuje olbrzymią liczbę miliona dzieci i to trzeba położyć na plus naszej polityki szkolnej.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy sen. Ehrenkreuz posiedzenie zamknięto.

Lista rządu Doumergue'a.

Paryż, 10 lutego. (PAT) W piątek o godzinie 17'15 nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie rządu Doumergue'a, którego skład jest następujący:

Premier i minister bez teki — Doumergue.
Ministrowie bez teki — Tardieu i Herriot.

Sprawy zagraniczne — Barthou.
Sprawy wewnętrzne — Sarraut.
Obrona narodowa — marsz. Petain.
Marynarka — Pietri.
Marynarka handlowa — Bertrand.
Sprawiedliwość — Cheron.
Lotnictwo — gen. Demain.
Finanse — Gerjuain Martin.
Budżet — Barthod.
Kolonje — Laval.
Handel — Lamoureux.
Rolnictwo — Queuille.
Roboty publiczne — Flandin.
Zdrowie publiczne i wychowanie fizyczne — Marin.
Pensje — Rivollet.
Praca — Marquet.
Poczta — Mallarme.

Gabinet składa się z 20 ministrów, w tem 4 senatorów 12 deputowanych i 4 ministrów nie należących do parlamentu (Doumergue, Petain, Demain i Rivollet). Wśród czterech ministrów-senatorów, dwaj należą do lewicy demokratycznej, 1 jest członkiem unii demokratycznej i radykalnej, a jeden nie należy do żadnej grupy.

Z pośród 12 ministrów-deputowanych 5 należy do grupy radykalno-socjalnej, 1 do socjalistów francuskich (neosocjalista), 2 do lewicy radykalnej, 2 do lewicy republikańskiej, 1 do centrum republikańskiego i 1 do federacji republikańskiej.

Gabinet ten jest 96-yim gabinetem w Trzeciej Republice i 7-mym za czasów obecnej legislatury od wyborów. Jest to zarazem drugi gabinet utworzony przez Doumergue'a.

O godz. 18'20 Doumergue udał się do Pałacu Elizejskiego, celem przedstawięcia prezydentowi Republiki członków swego gabinetu.

„Rząd rozejmu i sprawiedliwości“.

Paryż, 10 lutego. (PAT) Premier Doumergue wydał dziś wieczorem następującą odezwę: „Obywatele! Powołany zostałem do utworzenia rządu rozejmu, uspokojenia i sprawiedliwości. Rząd ta-

ki został utworzony. W jego imieniu wzywam was, abyście ze swej strony spełnili swój obowiązek, wyrzekając się wszelkiej agitacji i stawiając ponad wszystko interes Francji i Republiki“.

Półroczna przymusowa służba pracy dla studentów niemieckich.

Berlin, 10 lutego. (PAT) Urząd t. zw. kadr pracy wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy abiturjenci, którzy uzyskają świadectwa dojrzałości na Wielkanoc b. r., a zamierzają odbywać studia wyższe, muszą odbyć czteromie-

sieczną służbę pracy, oraz 6-cio tygodniową służbę w obozach S. A.

Kandydaci, którzy nie odbyliby powyższej służby nie będą dopuszczani do studiów uniwersyteckich.

„5-go marca — zdobycie Austrii“.

Wiedeń, 10 lutego. (PAT) „Wiener Zeitung“ donosi na podstawie informacji otrzymanych z Niemiec, że narodowi socjaliści przechwalała się, iż z końcem lutego lub z początkiem marca

nastąpi zdobycie Austrii, tym razem definitywnie. Jako dzień krytyczny wyznają dzień 5 marca.

Prasa wiedeńska zapatruje zapowiedzi te ironicznymi komentarzami.

Gwarancje pokoju na Bałkanach.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych o pakcie bałkańskim.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Białogród, w lutym.

Stolica Jugosławii przeżyła parę pełnych emocji dni. Zjechał tu się razem czterech ministrów spraw zagranicznych państw bałkańskich, t. zn. jako goście do min. Jevticia przybyli pp. Titulesco, Maximos (Grek) i Ruszti bej (Turek). Zjazd ten, obradujący przez dwa dni w atmosferze wielkiej tajemniczości, miał na celu ostateczne ustalenie tekstu Bałkańskiego Paktu Nieagresji. Drugiego dnia narad czterech ministrów doszli jakos do porozumienia i pakt został parafowany, ale definitywne podpisanie odłożono cokolwiek. Na życzenie Grecji podpisanie to ma nastąpić w Atenach, dokąd się stąd udali wszyscy czterech ministrowie.

Tekstu Paktu wprawdzie jeszcze nie ogłoszono — ma być on opublikowany dopiero po podpisaniu go ostatecznym w Atenach — i zapewne czytelnicy nas się dowiedzą się o nim tymczasem z telegramów*) — ale z tego, co dotychczas w tej sprawie pisano i mówiono, można wyciągnąć następujące wnioski.

Państwom, sygnatariuszom Paktu, chodzi przede wszystkim o ogólną gwarancję istniejących obecnie na Bałkanie granic terytorjalnych. Gwarancja ta będzie powszechna, t. zn. Jugosławia będzie gwarantować granice Turcji, Grecji i Rumunii, Grecja granice Jugosławii, Rumunii i Turcji i t. d. W ten sposób status quo będzie utrzymany wspólnym wysiłkiem reprezentującym przecież ponad 50 milionów ludności wszystkich czterech państw. Gdy to raz nastąpi, wówczas będzie można mówić o znacznym odciążeniu państw sygnatariuszy o ile chodzi o sprawy bałkańskie, gdzie już nie będzie obaw przed „napaścią z tyłu“. Jugosławia będzie mogła całą swą uwagę skierować w stronę Włoch, gdyż nad jej bezpieczeństwem od strony Bułgarii czuwać będą i Rumunii i Grecy i Turcy, podczas gdy nad bezpieczeństwem od strony Węgier czuwać znowu Rumunia i Czechosłowacja. Rumunia znajdzie się również w znac-

nie lepszej pozycji gdyż od ataku węgierskiego bronić jej będą nadal dwaj dotychczasowi partnerzy z Małej Ententy, wzmocnieni przez sojusz z Grecją i Turcją. Grecja i Turcja, dotąd posiadające wzajemną tylko gwarancję granic, obecnie otrzymały każdą po dwu jeszcze gwarantów. A więc zysk ogólny i na całej linii.

Historja dojścia do skutku tego paktu jest bardzo zajmująca. Możemy go w obecnej jego postaci uważać za dzieło przede wszystkim Greków i Turków, którym przede wszystkim zależało na pozyskaniu sobie gwarancji jugosłowiańskich i rumuńskich dla swoich granic bałkańskich. Jugosławia i Rumunia przyjęły odnośne propozycje być może po pewnym namyśle, gdyż koncepcje ich w pewnej mierze różniły się od planów grecko-tureckich. By jednakże nie łamać solidarności, pp. Jevtici i Titulesco zgodzili się na projekt Maximosa i Ruszti beya, mimo, że w Jugosławii istniały silne nastroje domagające się podpisania nowego paktu aż po pewnym czasie.

Przyczyną tego zamiaru zwlekania

była zaś chęć przyciągnięcia do nowego porozumienia i Bułgarii. Ta ostatnia odnosi się do pomysłu Paktu w obecnej jego postaci z wielką niechęcią i mimo szeregu zaproszeń do akcesu, dotąd stale odpowiadała odmownie. Bułgarska opinia publiczna wywiera nacisk na czynniki kierujące polityką zagraniczną, by rząd nie przystępował do Paktu, gdyż Bułgarzy widzą w nim pogrzebanie raz na zawsze wszelkich nadziei, by granice narzucone Bułgarii po wojnie światowej mogły być zmienione. Jakkolwiek obecnie, przy porozumieniu się ze sobą Grecji, Turcji, Jugosławii i Rumunii, również niema nadziei, by Bułgaria mogła uzyskać zmianę klauzul terytorjalnych, w każdym razie społeczeństwo bułgarskie woli karmić się iluzjami, że jednak jeszcze jakieś możliwości istnieją i wobec tego nie pozwala swemu rządowi na kładzenie podpisu na nowym akcie uświęcającym granice z r. 1919.

Jugosłowianie zaś, którzy chętnie myślą, że kiedyś mogłoby dojść do utworzenia „Wielkiej Jugosławii“, obejmującej wszystkich Słowian Południo-

wych, pragną nie zrażać sobie Bułgarij, z którą tak szczęśliwie zainaugurowano niedawno politykę zbliżenia. Stąd też wywodzą się ustawicznie zapewnienia, że nowy Pakt Bałkański nie jest skierowany przeciw żadnemu innemu państwu i że inne państwa Półwyspu — są jeszcze tylko dwa: Albania i Bułgaria, a o te ostatnie chodzi przede wszystkim — mogą doń w każdej chwili przystąpić.

I w myśl tego wszystkiego także rozumieć należy następujące oświadczenie specjalne, udzielone przez p. Jevticia, ministra spraw zagranicznych Jugosławii, autorowi niniejszej korespondencji:

„Pakt Porozumienia Bałkańskiego jest, bez żadnej wątpliwości, wypadkiem o dużej doniosłości dla dziejów Półwyspu Bałkańskiego. Zadaniem jego jest: praca twórcza nad utrzymaniem pokoju na Bałkanie i upewnienie nienaruszalności granic wszystkich państw Półwyspu, co jest dla nich niezbędnie potrzebne dla dalszej pracy nad własną lepszą przyszłością. Podobnie, jak znany Pakt Małej Ententy daje gwarancje utrzymania statusu terytorjalnego w Europie Środkowej, podobnie i Pakt Porozumienia Bałkańskiego upewnia obecne granice państw bałkańskich. Widzimy w tym równoległość celów, która niewątpliwie jest czynnikiem korzystnym dla tej polityki twórczej, jaka dla umocnienia pokoju i współpracy międzynarodowej jest prowadzona w Lidze Narodów. Odtąd Półwysep Bałkański nie będzie już ową kuznią niepokojów, za jaką uchodził przedtem przez czas tak długi. Pakt obecny, podpisany przez cztery narazie państwa, Jugosławie, Grecję, Rumunię i Turcję, jest porozumieniem regionalnym, utworzonym na wzór już istniejących. Jest to układ o charakterze wyłącznie defensywnym, nie jest on przeciw nikomu skierowany i mogą doń przystąpić i inne państwa bałkańskie, których podpisów jeszcze w tej chwili pod nim nie widzimy.

Dodać jeszcze należy, że ponieważ cele Paktu Bałkańskiego są celami twórczymi i wiążą się z powszechnymi nastrojami dążącymi do zapewnienia pokoju w Europie na podstawie teraźniejszego stanu rzeczy pod względem terytorjalnym, — istnieje podobieństwo między tym Paktem, a polityką Polski, która w Europie północno-wschodniej podobnie dla upewnienia pokoju, dokłada wszelkich wysiłków“.

Henryk Batowski.

NAJWIĘKSZE WYGRANE:

300 000 zł.

150 000 „

100 000 „

75.000 „

50 000 „

50.000 „

50.000 „

i wiele innych wygranych

padło ostatnio w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOWA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154 (róg Królewskie).

Cena 1/4 zł. 10 — półówki zł. 20 — całego losu zł. 40

Ciągnięcie I-ej klasy już 16-go lutego.

Zamiejscowym wysyła się natychmiast po wpi. ceniu na żności do P. K. O. na konto Nr. 18.14.

Z względu na dużą frekwencję rażymy już nabywać nasze szczęśliwe losy, bo grać u WOLANOWA to pewna wygrana.

STANISŁAW LEMPICKI.

Prowincjałki galicyjskie z przed lat 80

III.

Ze specjalnością Morgenbessera, jako prawnika, związana jest jego „Palestra, czyli wojna prawników“. Bohaterem jej jest galicyjski „dependent“ adwokacki starego typu, którego zmierzch zaczynał się właśnie w czasach młodości Morgenbessera. Skończyła się era świetności dawnego polskiego dependenta, rej wodzącego w sądach, na sejmikach, w trybunalach, robiącego doskonale interesy na swoich krętaćwach i kruczkach prawnych; za częścią się właśnie smutna, przejściowa zresztą, dola koncyplenta, wycierające go kancelarje mecenasów w zgola podrzędnej roli lub parającego się fuzerką czy pokątnym pisarstwem.

W palestrzańską fabule poematu Morgenbessera wmiieszana jest zresztą i romansowa historia. Główną postacią jest dependent pan Marcin, który sięgał za wysoko i w karierze i w miłości — aż rznął w przepaść, z której go jednak wydobyła dobrotliwa ręka autora. Rzecz rozgrywa się między malutkim miasteczkiem a dworem bogatego szlachcica, prowadzącego wielki proces. Miasteczko — to przysiółkowy Pacanów. I znowu szereg prowincjonalnych obrazków, jak scena w karczmie pacanowskiej (z szynkarką panią Wojciechową), dobry obrazek „polskiej drogi“, na której wywracają się landary i bryczki, bardzo charakterystyczny ustęp o dworskich fraucymerach-garderobach, które były po-

trosze haremami dla krwistych paniczów, dalej egzamin adwokacki i t. d. i t. d.

Bardzo dobrze kreśli Morgenbesser typowe portrety ówczesnych wielkich mecenasów (mecenasa Alfa, Beta, Gamma, mecenasa Bzdurka), najwyraźniej zapatrzoną w portreciki ze „Satyr“ Krasickiego. A pozatem ówczesna terminologia prawnicza, jeszcze polska (bo autor i tutaj cofa opowieść umyślnie w dawniejsze czasy), ciekawe kontrawersje i sztuczki adwokackie i cała masa różnych rodzajowych drobiazgów (ówczesny stary kawaler, sądy w sprawach małżeńskich i t. d.) — wszystko to podmalowuje interesująco same czasy. Wystarczy przytoczyć np. ustęp o utracjuszościwie ówczesnej szlachty, czepiącej swe dochody z gorzeli i karczmi:

„Bo karczma jest to źródło zawsze obfito. Wydaje złoto, srebro, miedź i kwity. Tu dla jejności nantyle się rodza. Z karczmy szumany, ostrzygi przychodza; Stąd baletniczeki poczynają skoki. Trele śpiewaczek czerpią tu obroki. Stąd faeton, oznisie folbluty. Balet, teatr, kulisy, reduty. Tu na weksliki daja się odpłaty. Tu odrastają ruletowe straty. Stąd idzie droga na światła kończyny. Wiednie, Paryże, Monako, Londyny.“

W tym dość słabym ustępie podał autor cały zasób rozkoszy i zbytków, typowych dla galicyjskich ziemian jeszcze i przed trzydziestu laty.

Do tego samego żywota ziemiańskie go nawiązuje Morgenbesser także w innym utworze swoim pt. „Zwycięstwo księżki“, nazwanym „nowelą galicyjską“.

Odbywa się jarmark na płynącym miodem i złotem Pokoju galicyjskim. Zjeżdżają ziemianie z całej Galicji Wschodniej. Pan Antoni chce sprzedać konie, pan Michał z nabita kabzą jedzie na kupno wołów. Dzięki intrygom żydowskich faktorów i notorycznemu wówczas nałogowi szulerstwa przegrywają jednak w „djabelka“ wszystkie pieniądze, a towaru pozbywają się za bezcen.

Tytuł książki pochodzi stąd, że w sposób dość naiwny wprowadza tutaj autor jarmarczny księgarz (który zjechał ze Lwowa od Gubrynowicza i naprzódno dopraszał się szlachty o kupno książek) i ten jak jakiś „deus ex machina“ wpada nagle do szulerni i przy pomocy księżki przepędza karciazystów utracjuszków nie tylko z miasta, lecz i poza granice Galicji. Książka, symbol oświaty, ściga bandę herbowych drapichrusów aż do Białej, do granic Śląska. Idea bardzo podniosła — społecznik i oświatowiec Morgenbesser odezwał się gorąco. Nieoceniona jest jednak ta nowela galicyjska przede wszystkim znowu ze względu na swoje obrazki prowincjonalne. Poemat ten jest poprostu cyklem takich 24 pastelowych obrazków. Czegoż tu niema? Jest targ na jarmarku, prątek w cerkwi, przygotowania do wielkiego obiadu u księdza proboszcza i sam obiad, na którym brata się stan świećki z duchownym, Polak piie z Rusinem i Ormianinem (dobre to były czasy!),

jest zjazd w miasteczku, różne scenki jarmarczne, doskonały ustęp o działach odpustowych z klasycznym lirnikiem ukraińskim, żywe wizerunki pokuckich obszarników, żydowskich faktorów i wieńników, to znowu prowincjonalnych oszustów karciazystych, czyhających na mieszki ziemiańskie; dalej targ na konie, księgarnia jarmarczna (i cała aktualna dyskusja na temat księżki i gustów ówczesnego czytelnika), wreszcie kilka scen karciazystych w karczmie „pod Jeleniem“. O ile nie dopisuje tutaj często autorowi sztuka poetycka, to jako realistyczny malarz życia prowincjonalnego w jego najdrobniejszych szczegółach wychodzi iście zwycięsko. Kto ma z dzieciństwa w pamięci obraz takiego życia, zwłaszcza w t. zw. chwilach uroczystych, ten znajdzie w „Zwycięstwie księżki“ prawdziwą kopalnię interesujących scenek, drobiazgów obyczajowych, powieści, realiów wszelkiego rodzaju, znajdzie tu, jak żywą atmosferę z przed 50-ciu, 40-tu, czy 30-stu lat (bo tradycjonalizm jest u nas uparty). Można stąd łączyć garściami i z pierwszego źródła, bo wszystko jest nazwane niemal po imieniu. Jarmark i prątek w Buczaczu przesuwają się, jak film, przed naszymi oczyma.

Szlachta podolsko-pokucka uczyła się obrazoną „Zwycięstwem księżki“. Zachnięto się na „gryzmoły“ pana rejeny z Czerniowic i Sadagóry. Bo jakżeż to! W djabelku czy maczka zagrać im nie wolno? Czyż nie dają „na oświatę ludu“ to j owo, a w salonie czyż nie leżą wielkie ilustrowane książki na fortepianie?

Morgenbesser dał na te szlacheckie fochy ripostę w ostatniej swej „zartobli-

Niedziela

Zapustna

Jutro: N. M. P.

Wschód słońca 7:1
Zachód słońca 16:40

TEATR WIELKI:

Niedziela 11 b. m. godz. 3:30 „Robinson Kruso”.
Niedziela, 11 b. m. godz. 7:30 „Człowiek który był Czwartkiem”. Abon. 11.
Poniedziałek, 12 lutego godz. 7:30 „Człowiek, który był Czwartkiem”. Abon. 11.
Wtorek, 13 lutego godz. 7:30 „Człowiek, który był Czwartkiem”. Abon. 11.
Środa, 14 lutego godz. 6 „Człowiek, który był Czwartkiem” przedstawienie dla młodzieży. Abon. Abo nie ważny.
Czwartek, 15 lutego, godz. 7:30 „Człowiek, który był Czwartkiem”. Abon. 11.
Piątek, 16 lutego godz. 6 wiecz. „Człowiek, który był Czwartkiem” przedstawienie szkolne. Abon. Abo nie ważny.
Sobota, 17 lutego godz. 7:30 „Człowiek, który był Czwartkiem”. Abon. 11.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 11 b. m. godz. 3:30 „Moja siostra i ja”. (Ceny najniższe).
Niedziela, 11 b. m. godz. 7:30 „No, no, Nanette”. Abon. 10.
Poniedziałek, 12 lutego godz. 7:30 „Fotel 47”. przedstawienie losowane.
Wtorek, 13 lutego godz. 7:30 ostatnie przedstawienie „No, no, Nanette”. Abon. 10.
Środa, 14 lutego godz. 7:30 premiera „Rodzina”. A. Słonimskiego.
Czwartek, 15 lutego godz. 7:30 „Rodzina”. Abon. 12.
Piątek, 16 lutego godz. 7:30 „Rodzina”. Abon. 12.
Sobota, 17 lutego godz. 7:30 „Rodzina”. Abon. 12.

FILHARMONJA LWOWSKA:

Niedziela 11 lutego: Popularny Koncert Symfoniczny. 275

COLOSSEUM:

Film „Pieśń na Pieśniach” Rewia „Lwów - Stambul”

KINOTEATRY:

ADRJA: „Pat i Patachon” jako włóczędzy.
APOLLO: „Dwa pocałunki”.
ATLANTIC: „Parada rezerwistów”.
CASINO: „Burza o brzasku”.
CHIMERA: „Świat bez mężczyzn”.
GRAZYNA: „Ja w dzień, ty w nocy”

Lwów domaga się ustawy o ochronie przyrody.

Zebrań Obywatelskie w sali Inst. Geologicznego U. J. K.

Ochrona przyrody ojczystej, troska o zachowanie jej piękna stała się dziś hasłem wszystkich państw i narodów kulturalnych. Polska natchniona po odzyskaniu niepodległości wielką pieczołowitością otoczyła zabytki swej przyrody, a ukoronowaniem tej działalności, prowadzonej z ramienia państwa przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, ma być uchwalenie przez nią ustawy o ochronie przyrody. Ze ustawa tego rodzaju jest rzeczą pilną, i że opinia kulturalna naszego społeczeństwa doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości tego rodzaju aktu ustawodawczego, tego dowodem było zebranie, jakie w ubiegły piątek odbyło się we Lwowie.

Na zaproszenie szeregu towarzystw przybyli do sali Instytutu Geologicznego U. J. K. przy ul. Długosza przedstawiciele Kuratorium, Akademii Weterynaryjnej, Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie oraz liczni delegaci Tow. naukowych i kulturalnych.

Zebrań powitał imieniem organizatorów zebrania prof. S. Wierdak, po czym na przewodniczącym powołano prof. Franciszka Bujaka, przewodniczącego Lwowskiego Towarzystwa Naukowego.

Obszerne i wyczerpujący referat o potrzebie ustawy o ochronie przyrody, wygłosił prof. Jan Gwałbert Pawlikowski, jeden z najwybitniejszych miłośników Tatr i twórców ochrony, poczem po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni na zebraniu publicznym

we Lwowie w sali wykładowej Instytutu Geologicznego Uniwersytetu J. K. przedstawiciele Towarzystw Naukowych, Krajoznawczych, Turystycznych oraz szeregu organizacji społecznych i kulturalnych Lwowa, przy udziale reprezentantów władz państwowych po wysłuchaniu referatu prof. dr. Jana Gwałberta Pawlikowskiego „O znaczeniu ustawy o ochronie przyrody” i po przeprowadzeniu dyskusji uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

1. Z uwagi na wielkie znaczenie państwowe, naukowo-wychowawcze, kulturalne i gospodarcze, jakie posiada dla Narodu ruch w kierunku ochrony przyrody, rozwijający się w naszym społeczeństwie, zebrani witają z radością decyzje Rządu ujęcia sprawy ochrony przyrody w ramy ustawy.

2. Zebrani zwracają się do Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej z apelem o uchwalenie na bieżącej sesji ustawy o ochronie przyrody wniesionej przez Rząd.

3. Zebrani witają z radością fakt wykupna przez Rząd terenu Tatr w celu utworzenia Parku Narodowego i solidaryzują się w zupełności z akcją Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego zmierzającą do zapewnienia Tatom należytej ochrony. W planie utworzenia Parku Narodowego w Tatrach zebrani widzą realizowanie idei ochrony pierwotnej przyrody Tatr tak ważnej dla przyszłości nauki i turystyki.

KOPERNIK: „Katarzyna Wielka” z Elżbietą Bergner.
MARYSIENKA: „Katarzyna Wielka” z Elżbietą Bergner.
MIRAŻ: „12 krzesel z Dymszą”.
MUZA: „Tysiąc i druga noc”.
PALACE: „Piccaver i Szóke Szakall” przygoda na Lido.
PAN: „Mata Hari” oraz rewja.
PASAŻ: „Maharadża z Rampuru”.
RAJ: „Pod Twoją Obronę”. W gł. roli A. Brodzisz, M. Bogda, B. Samborski.

SLONCE: „Dobroczynca ludzkości”.
STYLOWE: „Nowoczesny Robinson” oraz rewja.
SWIT: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka”.
UCIECHA: „Kochaj mnie dziś Chevalier” i rewja.

— Teatr Wielki „Człowiek, który był Czwartkiem”, odegrany zostanie dzisiaj w niedzielę, oraz dni następne w Teatrze Wielkim.

— Dzisiaj w niedzielę, oraz w poniedziałek

wej” książeczce: „Jubileomanji”. Najślabszy to z utworów Morgenbessera. Forma kuleje niemal co krok, lecz zadzierzystość i tupet autora są jeszcze wielkie. Rzuciła się na niego szlachta, bo gromił szulerkę, to teraz pokazał jej rejent czernowiecki — w formie diablicznie złośliwego sprostowania — jak to wygląda bibliofilstwo naszej podolskiej (tym razem) szlachty i jej nadworne biblioteki.

Pan Onufry, dziedzic Parnasówki nad Sereciem czy Dzurynem, ziemianin-gluptas (skończył niegdyś aż infimie u samych jezuitów w Tarnopolu) przyjeżdża do Lwowa na pogrzeb namiestnika; ujrawszy tutaj „skorowidz posiadłości ziemskich”, w którym jak byk, stało wydrukowane jego nazwisko i nazwa Parnasówki, tak się uradował, że postanowił założyć księgozbiór w Parnasówce. Uśmiechają mu się laury Ossolińskiego. Kupuje tedy od razu 10 skorowidzów, do tego dochodzi potem 5 starych szematyzmów galicyjskich, parę kalendarzy, stary rocznik „Przyjaciela dzieci”, wreszcie własne jego dawne książki szkolne z Tarnopola z matematyką Mocnika na czele; Naftuła, introligator kahałny z Trembowli, oprawił to wszystko w skórę i grubo powyżłaczał — i oto nowe Ossolineum urosło w jednej chwili. Pan Onufry stał się odąd sławnym opiekunem literatury i przyjacielem książek.

Aby jednak bardziej jeszcze dopiec rozgniewanym szlachciurcom, wyszukał Morgenbesser drugi jeszcze motyw do fabuły swej powieści: manię jubileuszów i jubilatów. Prześladowała

ona widocznie wtedy prowincję galicyjską tak samo, jak dzisiaj prześladowała nasze wielkie miasta.

Nagromadził restaurator prowincjonalny dużo zwierzyny, która mu cuchnie,

„Więc na ulicy wykrzyknął konista: „Wiwat! niech żyje nasz szef-kancelista! Pięćdziesiątletnia rocznica mundacji Jubileusz jest godną kolacji! Więc jubileusz sprawiąją i jedzą... Wznoszą toasty na zdrowie szpagału, Łaku, papieru, piór i surogatu. Druków, inkaustu, opasek, pieczęci. Ku wiecznej chwale ku wiecznej pamięci! Tu jubileusz sproszony, zbebniony Milej artystki, tylko... wysuszonej. Ależ zasługa! jedyna, przedziwna. Przez lat czterdzieści na deskach naiwna! Tu nowelista, a tam publicysta. Może parwista może infimista. Za ważne dzieła półtorakrusze Święca dwuletnie — co? jubileusz! Kasper nic nie kradł — jubileusz — bravo! Kupiec bez krydy z bogacił się zwawo. Wiwat! więc sprawmy jubileusz chwatu! Nie dał nic siostrze, to da może bratu. Książd proboszcz górą! przecie nie ateusz. Więc mu solenny sprawmy jubileusz.”

Galicyja tonęła wtedy w jubileuszach. Przez chwilę zdaje nam się, że było to w roku 1934-tym.

Opis takiego wielkiego jubileuszu (niewiadomo poci? i z jakiej racji?), sprytnie zaaranżowanego dla pana Onufrego, znajdujemy w „Jubileomanji”. Przesadzone to mocno, lecz cóż za charakterystyczne obrazy takiej olbrzymiej „popijawy” i olbrzymiego obżarstwa wiejsko-podolskiego z przed lat 50-ciu czy 60-ciu! Z całym ceremoniałem jubileuszu, toastami, mówkami, szampitem, „Kochajmy się”, kpinkami na stronie i t.d. Coś jakby z realizmiz-

nych „peretek” Reja z Nagłowic, lub Anonima-Protestanta.

Trembowla jest w tym utworze Morgenbessera na widoku, jako jedna ze „stolic” Podola; a więc oglądamy tu zjazd szlachty na nabożeństwo niedzielne, doskonały obrazek prowincjonalnej redakcji rewolwerowej gazetki „Kuzni Trembowelskiej” (przekształconej potem na „Monitora”) z redaktorem panem Błagierką, postacią żywcem uchwyconą z przeszłości i t.d.

Nieuctwo podolskich hreczkosielów wysmiewa znów pogodnie Morgenbesser w opisie przyjazdu i pobytu pana Onufrego we Lwowie, a tarapaty podolskich gołców, mających więcej włosów niż włosów na głowie, w przygodach pana Antoniego, dziedzica Osłiniac, przyszłego zięcia pana Antoniego, ojca sentymentalnej a pełnokształtnej Basi.

Na „Jubileomanji” złał Aleksander Morgenbesser swoje pióro piewcy pro wincji galicyjskiej, przyglądającej się w wkleśtem zwierciadle jego żartobliwych humoresek. Nazywał je sobie autor rozmaicie, niejednako też dopisywał mu w nich talent. Młodzieńcze go „eposu bohaterskiego”, „Obrony Sokółowa”, nie przewyższył już żaden utwór późniejszy. Nie brakło zato autorowi tych prowincjałek z przed lat 80-ciu, nigdy dwóch rzeczy; świetnego zmysłu obserwacyjnego i zawsze żywego poczucia komizmu. Miał Morgenbesser niewątpliwie rzadki dar chwytania w lot szczegółów życia dookoła go, podpatrywania go z różnych stron; rozmaite jego wycinki, sytuacje, typy, szczegóły i drobiazgi, zbierane z autopsji, z wędrówek notariackich, z komisyj, z wyjazdów na Podole i Pokucie,

MAGGI^{EGO}



PRZYPRAWA DO ZUP
Wstrzegać się naśladowictw!

Kronika karnawałowa.

DANCING - BRIDGE 11 lutego w salach Kasyna i Kola Literacko Artystycznego przy ul. Akademickiej 1. 13

OSTATKI KARNAWAŁOWE. 13 lutego w Kasynie i Kole Literacko Artystycznym. Początek o godzinie 9 wieczorem

„OSTATKI KARNAWAŁOWE”. Dnia 13 lutego (wtorek) urządza Związek Oficerów Rezerwy w salach klubowych Związku Hotel Europejski III p.

lek i wtorek trzy ostatnie przedstawienia „No no Nanette”. Abon. 10.

— Teatr Wielki gra dzisiaj w niedzielę, o godz. 3:30 popoł. po cenach najniższych największą powieść podróżniczą „Robinson Kruso”.

— Teatr Rozmaitości Dzisiaj w niedzielę o godz. 3:30 pop. odegrana zostanie jedna z najświetniejszych komedii muzycznych „Moja siostra i ja”, która cały Lwów przyjął z prawdziwym zachwytem. Abon. 4.

— Losowane przedstawienie w Teatrze Rozmaitości. Wobec wielkiego powodzenia przedstawień losowanych urzędza dyrekcja Teatrów Miejskich w poniedziałek, dnia 12 b. m. o godz. 7:30 wieczorem w Teatrze Rozmaitości losowane przedstawienie świetnej komedii L. Verneuil „Fotel 147”.

— Atrakcyjna premiera w Teatrze Rozmaitości. Już we środę, dnia 14 b. m. o godz. 7:30 w Teatrze Rozmaitości odebędzie się premiera słynnej nowości A. Słonimskiego „Rodzina”, cieszącej się obecnie tak kolosalnym powodzeniem w Warszawie i w Krakowie.

— Colosseum. Przy codziennie wysprzedanej widowni wystawia „Wesoły Murzyn” swoją nową rewelacyjną rewję „Lwów—Stambul”. Cudowna wystawa, piękne tańce i śpiew, doskonale skecze zachwycają widzów, a niemilkenne okłaski rozbrzmiewają po każdym numerze. Na ekranie piękny film „Paramount” pt. „Pieśń na pieśniach” z Marlena Dietrich w roli głównej. Dziś początek o godz. 2.30.

czy z opowiadań, nosił w swoich oczach, jak fotograf w kliszach lub rysownik w szkicowniku — i każdej chwili mógł dawać je czytelnikowi równie żywe, plastyczne, uderzające, jak były w samym momencie pochwycenia.

To też w prowincjałkach Morgenbessera, których „poezja” już dawno wypetziła, których fabuła, nieskomplikowana, czasem naiwna, razi nas dzisiaj swoją trywialnością — tylko te obrazy niezliczone z potocznego życia dawnej Galicji Wschodniej pozostały — jakby powiedział Kochanowski — „nieprzeplaconymi”. Utałało się w nich po dni dzisiejsze tchnienie żywotne tamtych lat, prowincjonalny „światopogląd” kilku ugrupowań społecznych z galicyjskich miast i dziur, skrył się tutaj prawdziwy „orbis pictus” minionej ówczesności szczególny słownik i skarbczyk frazeologiczny galicyjski XIX. stulecia.

Zstała się to wszystko po zapomnianych poematach Morgenbessera, rozkołysane jego humorem, wyjąskrawione jego groteską, że prawie przytrzymał trzeba rękę to jedno, to drugie, i przypatrywał się temu pod światło. Szkoda, że tylko „Obrona Sokółowa” doczekała się współcześnie ilustratora; o ileż więcej byłby on się przydał przy innych poematach!

Aleksander Morgenbesser był z pewnością pisarzem drugorzędnym, jeżeli spyta ktoś o jego arcyzm. Stworzył atoli w literaturze polskiej XIX. stulecia swój rodzaj: poetycką prowincjałkę żartobliwą, i potrafił dać jej rysy oryginalne.

KONIEC.

— **Wolne nosady dla lekarzy.** Biuro Pośrednictwa Pracy przy Izbie Lekarskiej Lwowskiej zawiadamia, że są do obciążenia następujące wolne placówki lekarskie: Laryngolog w Ubezpieczalni społecznej w Siedlcach, lekarza ordynującego w Ubezpieczalni społecznej w Sassowie, pediatry w Ubezpieczalni społecznej w Lublinie, lekarza ordynującego w Ubezpieczalni społecznej w Nępalomicach, internisty, chirurga, ginekologa, dentysty w Kasie Chorych w Słonimiu, wenerologa w Ubezpieczalni społecznej w Ostrowie, lekarza ordynującego w Ubezpieczalni społecznej w Bodrechowie, młodszego lekarza szpitala powiatowego w Krzemiercu, lekarza rejonowego w m. Wielkie Głusze p. Kamień Koszowski. Bliższych informacji udziela się w sekretariacie Biura ul. Żybkiewicza 25, tel. 32-30, od godziny 19-20.

— **W Związku Pracy Ob. Koblet** plac Bernardyński 2 II p. w poniedziałek 12 b. m. o godz. 18:30 w głosi p. dr. Zdzisław Zygalski odczyt p. t. G. K. Chesterton „Człowiek, który był Czwartkiem“ (Powieść i dramat). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Wystawa obrazów w Teatrze Rozmałości.** Dzięki uprzejmości Dyrekcji Teatrów Miejskich zostaje z dn. 11 bm. udośćpioną wystawą Lwowskiego Zawodowego Związku Artystów Plastyków pomieszczoną w kulturalnym Teatru Rozmałości szerszym kołom publiczności. Wystawę zwiastuje duża odtąd otwarta dla zwiedzających w każdą niedzielę i święto od godz. 10:30 do 2. Obecna IV-a wystawa LZZAP, pokazuje kolekcje prac Stanisława Kramarczyka.

UWAGA! UWAGA!

Przemysłowcy!! Kupcy!! Rzemieślnicy!!

Informacje w sprawie wymiaru należności. Wypełnianie i obliczanie wykazów dla

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ szybko, dokładnie, pod gwarancją „Polrek“ Polska Reklama Lwów, Fredry 6. Telefon 45-66. 640

— **Wycieczka do Wiednia.** Syndykat Dziennikarzy Lwowskich, który w dniach 7-28 marca br. organizuje pociąg specjalny do Wiednia zawiadamia, że uczestnicy wycieczki otrzymują paszporty indywidualne, dzięki czemu będą mieli możliwość powrotu w terminie dowolnym. Koszt przejazdu pociągiem specjalnym w wagonach pullmanowskich wynosi w kl. III, wraz z paszportem zł. 170, w kl. II, zł. 220. Zgłoszenia przyjmują dla trzech województw Małopolski Wschodniej: PAR, ul. Akademicka 14, tel. 45-44, Wagon-Lits, pl. Halicki 15, tel. 30-90, oraz sekretariat Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, ul. Supińskiego 30, tel. 67-88, dla województwa krakowskiego Polski Zw. Turystyczny w Krakowie.

— **Cybulski nie był obrońcą Lwowa.** W związku z aresztowaniem mordercy Cybulskiego Hieronima, pojawiły się w prasie notatki jakoby wyżej wymieniony był obrońcą Lwowa. Zarząd Związku Obróńców Lwowa z listopada 1918 roku, po zbioru kategorycznym zaprzecza i stwierdza, że Cybulski Hieronim obrońcą Lwowa nie był i z obroną Lwowa nie miał nic wspólnego.

— **Imienna lista płatników podatku dochodowego 1933 r.** W biurze wydziału II/2 Magistratu we Lwowie wyłożona jest imienna lista płatników podatku dochodowego na rok 1933 z okręgu 8 urzędu skarbowego we Lwowie. Lista ta będzie do przejrzania do dnia 28 lutego b. r. w godzinach od 11 do 13.

— **Archidiecezalny Instytut Akcji Katolickiej we Lwowie** urządza Akademię dla uczczenia XII. rocznicy wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI. Akademia odbędzie się po uroczystym nabożeństwie celebrowanym w Bazylice metropolitalnej przez ks. Arcybiskupa dr. Bol. Twardowskiego w niedzielę dnia 11 b. m. w sali Domu Katolickiego, ul. Gródecka 2b.

Włamanie kasowe.

Do zakładu elektrotechnicznego przy ulicy Leona Sapiehy 1. 3 włamali się ubiegłej nocy złodzieje. W lokalu sklepowym rozbił ogniotrwałą kasę, jednak nic z niej nie zabrali, gdyż włócznicie zostali spłoszeni.

Zaginęła manikurzystka.

Do Wydziału śledczego P. P. wpłynęło doniesienie Władysława Piętkowskiego, zam. przy ul. Tańskiej 3, że żona jego, która jest z zawodu manikurzystką, wydalila się z domu jeszcze w dniu 3 lutego i dotąd nie powróciła.

Apel o dożywianie młodzieży szkolnej

Okolo 15 proc. dzieci przychodzi do szkoły bez śniadania.

Jak wiadomo wiceminister wyznań i oświaty p. Pieracki wystosował na początku zimy gorący apel w sprawie należytego dożywiania młodzieży szkolnej, zwracając uwagę, że sprawa dożywiania niezmężnej dziatwy i młodzieży na terenie szkół, przedstawia się w tym roku znacznie gorzej aniżeli w latach ubiegłych. Po apelu p. wiceministra, władze szkolne i kierownicy szkół czynili wysiłki, aby akcję dożywiania jak najbardziej uaktywnić. Sprawa ta obecnie jest znów bardzo pilna ze względu na to, że miesiące zimowe po t. zw. małych wakacjach, po przerwie w nauce wymagają wielkiej troskliwości i wysiłku dla zmobilizowania potrzebnych materiałów żywnościowych i środków finansowych.

W roku bieżącym ciężkie warunki bytu odbijają się bardzo ujemnie na za-

sięgu akcji dożywiania dziatwy i młodzieży i na ilości i jakości pomocy. Na stąpiła redukcja zasiłków, osłabła ofiarność i pomoc społeczeństwa. W tej sytuacji wzrasta niebezpieczeństwo dla zdrowia młodego pokolenia, groza szerzenia się gruźlicy i chorób zakaźnych. Odsetek dzieci zagrożonych gruźlicą wynosi około 7 proc., niedokrwistych i źle odżywionych około 25 proc. Przeprowadzone w szkołach wielkomięjskich ankiety wykazały, że 13 do 15 proc. dzieci przychodzi do szkoły naczczo. Dokarmianie więc dzieci źle odżywianych w domu jest akcją zapobiegawczą o dużym znaczeniu społecznym; akcją, która ze względu wychowawczo-obywatelskich musi być z pełnym zrozumieniem jej wagi kontynuowana. Sprawa ta jest bardzo pilna.

Otruł czy zamordował?

W zwłokach ofiary Cybulskiego nie znaleziono cjankali.

W dniu wczorajszym przeprowadzono w dalszym ciągu dochodzenia w sprawie Cybulskiego. P. wiceprokurator dr. Mostowski i sędzia śledczy dr. Kapuściński przeszuchali w więzieniu zarówno Cybulskiego jak i Kołodzieja i laboranta Uniw. J. K. Obacza.

Badania chemiczne przeprowadzone przez prof. Westfalewicza nie wykazały obecności cjankali w tkankach wątroby Scheffówny. Badaniu poddać zostaną jeszcze skrzepy krwi. Gdy i w krwi badanie nie wykaze obecności cjankali, jasnym będzie że Cybulski

nie otruł Scheffówny, lecz ją zamordował nożem lub siekiera. Przypuszczenie takie wydaje się bardziej słuszne, gdyż między Cybulskim a Scheffówną mogła powstać sprzeczka na tle pieniężnym, zakończona zabójstwem, tem bardziej, że kioskarsz ostatnio miał coraz mniejsze dochody.

Wczorajsze zeznania Cybulskiego są utrzymane w tajemnicy ze względu na toczące się jeszcze śledztwo.

Pogrzeb Scheffówny, którym zajęła się jej rodzina, odbędzie się w poniedziałek.

Angielska książka prof. R. Dyboskiego o Polsce.

Ukazała się jednocześnie w Londynie i Nowym Jorku nowa książka prof. Romana Dyboskiego o Polsce: „Poland“. Książka ta, zaopatrzona w przedmowę b. angielskiego ministra oświaty H. A. L. Fishera wyszła nakładem wydawnictwa „The Modern World Series“, w serii tomów o państwach i narodach świata współczesnego. Serja ta obejmuje dotychczas 20 tomów, autorami są przeważnie Anglicy. Obecnie książka prof. Dyboskiego jest już czwartą z rzędu, jaka wydał on w języku angielskim. Poprzednio ukazały się: „Periods of Polish Literary History“ (1923), „Modern Polish Literature“ (1924), „Poland Old and New“ (1926) i „Outlines of Polish History“ (1-e wydanie 1925, 2-e w r. 1931).

„Poland“ uzupełnia dotychczasowe go, dotyczące przeważnie historii i literatury polskiej, — wszechstronnym obrazem życia materialnego i duchowego Polski współczesnej. Ze względu na to, że zatys historii polskiej od czasów najdawniejszych do r. 1930 już był dany w cyklu wykładów uniwersyteckich „Outlines of Polish History“, w obecnej książce wstępny rozdział o Polsce przedrozbiorowej i drugi o Polsce w niewoli ogranicza się do zwiększonych rzutów syntetycznych. Bardziej szczegółowo już traktuje autor stan kwestji w czasie Wojny Światowej i dzieje polityczne Polski odrodzonej (rozdziały trzeci i czwarty). Od rozdziału piątego począwszy, kreśli autor obraz Polski współczesnej. Zaczyna od krótkiej charakterystyki geograficznej i etnograficznej oraz ustroju administracyjnego, prawnopolitycznego, kościelnego i wojakowego. Następnie w obszernym rozdziale omawia kwestje wszystkich mniejszości wyznaniowych i narodowych w Polsce. Najdłuższy ze wszystkich rozdział 7-my omawia życie gospodarcze.

Dziedzinę swej specjalnej kompetencji porusza autor w obszernych dwóch rozdziałach „Oświata i nauka“ i „Literatura i sztuka“. Oprócz obrazu naszego szkolnictwa, z uwzględnieniem najnowszych reform, kreśli autor charakterystykę badań naukowych w nowej Polsce, wymieniając naczelnych pracowników w różnych dziedzinach nauki. W rozdziale o literaturze i nauce, oprócz zarysu współczesnej twórczości literackiej w Polsce, znajdujemy wiadomości o historii i obecnym stanie prasy, o malarstwie, rzeźbie, muzyce, architekturze, sztuczności dekoracyjnych, ochronie zabytków, muzealnictwie i kształceniu artystów.

Rozdział końcowy „Polska w świecie dzisiejszym i jutrzejszym“ omawia stanowisko Polski wobec wielkich zagadnień międzynarodowych, a także zadania wewnętrzne na czas najbliższy.

Książka prof. Dyboskiego wywołała żywe echo w świecie anglosaskim. Ukazało się dotychczas przeszło 40 długich recenzji w największych czasopismach Anglii, Ameryki, Pol. Afryki i nawet Brytyjskich Indii.

Okradziony sklep.

Ze sklepu Silbermana i Orana na pl. Strzeleckim 4, nieznanymi narazie złodziejami wynieśli po włamaniu się większą ilość towarów wartości około 1000 zł.

Kradzież auta.

Dymitr Durbacz, zamieszkały w Zamarystynowie wyprowadził wczoraj przedpołudniem z garażu przy ul. Sądowej prywatne auto osobowe, pojechał niemi na ul. Jagiellońską, gdzie zdjął z kół opony i wyjął akumulator i odszedł w niewiadomym kierunku, zostawiając ogołocony wóz na ulicy. Policja zainteresowała się Durbaczem.

Dodatkowe zaszeregowanie sędziów, urzędników i woźnych sądowych.

Ag. „Wschód“ donosi: Dokonane nie dawno nowe zaszeregowanie sędziów, urzędników i woźnych sądowych, wypadło naogół zupełnie korzystnie dla zainteresowanych. Obecnie istnieje jeszcze możliwość poprawy zaszeregowania, względnie uposażenia wyżej wymienionych, a to na tej zasadzie, że przez sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Zieliński uzyskał możliwość przeszerowania do wyższego uposażenia 10 proc. sędziów, urzędników i woźnych. Szanse uzyskania lepszego zaszeregowania posiadają ci kandydaci, których dotychczasowe uposażenie jest bardziej zbliżone do uposażenia wyższego, dalej ci, którzy posiadają bardzo dobre kwalifikacje, nie mieli dochodzeń i kar dyscyplinarnych i tp. Wnioski w sprawie dodatkowego zaszeregowania przedstawia przez sądu apelacyjnego we Lwowie do ministerstwa sprawiedliwości.

Zabegi o kredyty długoterminowe dla rzemiosła.

Agencja „Wschód“ donosi z Warszawy: Związek Izb rzemieślniczych wystosował do Funduszu Pracy memoriał w sprawie uruchomienia długoterminowych kredytów dla rzemiosła w formie pomocy doraźnej. Kredyty te byłyby przeznaczone przedewszystkiem na instalację maszyn i urządzeń w tych dziedzinach rzemiosła, które pracują na eksport. Memoriał występuje z wnioskiem, aby kredyty długoterminowe dla rzemiosła uruchomione były już na rok 1934.

Równocześnie projektowane jest utworzenie przy funduszu pracy specjalnej komisji opiniodawczo-doradczej z udziałem przedstawicieli samorządu rzemieślniczego. Zadaniem komisji byłoby opracowanie i realizacja planu politycznego celem zwiększenia zatrudnienia w rzemiosle.

Jednoroczna praktyka szpitalna lekarzy.

W rozporządzeniu wykonawczem do dekretu o wykonywaniu praktyki lekarskiej, Minister opieki społecznej zarządził, że z obowiązkowej jednorocznej praktyki szpitalnej, każdy lekarz obowiązany jest praktykować co najmniej 9 miesięcy w klinikach uniwersyteckich, szpitalach wojskowych lub zakładach leczniczych uznanych za równoznaczne. W ciągu tych 9 miesięcy lekarz powinien odbyć praktykę po 3 miesiące na oddziałach: chorób wewnętrznych, chirurgicznych oraz położniczych. Pozostałe do rocznej praktyki 3 miesiące może lekarz praktykować poza tym w zakładach medycyny zapobiegawczej i w studiach wychowawczych. Ponadto każdy lekarz obowiązany jest przejść w ciągu rocznej praktyki przeszkolenie w zakresie ratownictwa i obrony przeciwgazowej. Okres czasu, w którym lekarz obowiązany jest odbyć jednoroczną praktykę szpitalną, nie może przekraczać 3-ech lat od ukończenia studiów. (Wschód).

Wystawa Legionowa we Lwowie.

Pod protektorem wojewody lwowskiego p. Beliny-Prażmowskiego odbędzie się w marcu b. r. wystawa Legionowa, obejmująca twórczość artystów Legionistów, pamiątki legionowe, druki i wydawnictwa. Wystawa odbywa się z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, pod przewodnictwem prof. dr. Edmunda Bulandy.

Dla urządzenia tej wystawy, utworzył się komitet pod przewodnictwem prof. Z. Rozwadowskiego. Komitet zwraca się do wszystkich posiadających obrazy, rysunki i rzeźby oraz grafiki artystów-Legionistów, o zgłoszenie posiadanych przedmiotów do Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich, codziennie od godz. 10-13.

Baśń wschodnia nad Lemanem.

Rzeczywiście bywa czasem bajka fantazyjna od bajki. Jeśli nie wszyscy potwierdzają to zdanie, to przekonani są o tem napewno przynajmniej mieszkanicy miasteczka francuskiego Chambery w pobliżu granicy szwajcarskiej, którzy na własne oczy widzieli przed trzema laty realizację wspaniałej baśni wschodniej, wcielonej wśród akcesoriów nowoczesnego życia. Co zaś najdziwniejsze — bajka ta dziś nanowu się powtarza w innych okolicznych warunkach.

O „księciu z bajki” marza wprawdzie nieraz jeszcze i dzisiejsze dziewczęta, ale niezawodnie nie występuje on w ich myślach w takiej postaci, jaka mieć zwykły królewicz z bajek Andersena lub Grimmów. Zapewne i pan na André Caron, sprzedając ciastka i wodę sodową w małej cukierce w Chambery, miała też swe inarzenia, ale przybierały one raczej postać pięknego gwiazdora filmowego, niż wschodniego maharadży... Wszakże pewne po dnia przyjechał do niej najprawdziwszy maharadża w całym rym-sztunku egzotycznego przepychu, ażeby poślubić panienczkę z cukierki w Chambery.

Pięćdziesięcioletni książę Aga Khan był jednym z najbogatszych i najpotężniejszych władców w Indiach. Przy był preta z Bombaju i zamieszkał w Genewie jako delegat do Ligi Narodów. Wspaniały maharadża, piękny jeszcze mężczyzna, zachował wschodnie obyczaje i strój przy europejskich poglądach. Miał dwie namiętności czy sto zachodnie: politykę i wyścigi. Ponadto lubił odbywać wycieczki własnym samochodem i w dniach wolnych od posiedzeń Ligi Narodów zwiedzał urocze okolice Genewy, podziwiając łagodny wdzięk jeziora Lemańskiego i ponurą grozę śnieżnego łańcucha Mont Blanc. W jednej z takich wycieczek za trzymał się maharadża w francuskim miasteczku granicznym, którego średniowieczna architektura stanowiła dziwny kontrast z jego wschodnim strojem. Krótki postój w Chambery w celu wypicia szklanki wody sodowej pozostawił księciu z dalekich krajów niezapomniane wrażenie. Podala mu bowiem napój piękna mademoiselle Andree. Od tej pory droga maharadży w powrocie z wycieczek prowadziła zawsze przez Chambery, a Aga Khan uczynił stałe pragnienie, przejeżdżając obok cukierki...

Pewnego dnia przyjechał jako oblubieniec. Ślub odbył się pocichu w magistracie miejscowości kapielowej Aix les Bains. W księgi metrykalne zapisał no nazwiska nowożeńców ogromnem, wiecznem piórem, całym ze złota, ofiarowanem magistratowi przez księcia Wschodu. Do dziś dnia pamiętają kupcy genewscy szczęśliwy dzień, w którym Aga Khan kupował podarki dla narzeczonej, Panna Andree Caron, córka francuskiego rentiera, osiadłego w Chambery, powróciła w triumfie na krótki czas do Genewy.

Potem państwo młodzi pojechali do Bombaju, a w rok później zawitali do Chambery, ażeby rodzicom księżnej przedstawić swego następcę tronu. Nie jest on jedynym synem Agi Khana, gdyż posiada on dorosłego syna z pierwszego małżeństwa. Młody królewicz Ali Khan, lotnik zamiłowany, kontynuując dalej fantastyczną baśń, rozpoczęła przez ojca. Mówią bowiem, że poszukując żony w Europie i pragnąc ją znaleźć także w Chambery. Niedawno nadeszły ze Szwajcarii wiadomości, że

Ofiara nauki.

W Mons zmarł radiolog belgijski dr. Morland, 15 lat temu w czasie czynionych doświadczeń, uległ na poparzeniu i mimo postępującej choroby pracy naukowej nie przerwał. Później jeszcze kilka razy ulegał dr. Morland wypadkom. Dwa lata temu nie mógł już pracować i koledzy wysłali go na południe, sądząc, że tam się wyleczy. Obecnie po 30-letniej pracy nad promieniami ultra-fioletowem, uczony zmarł w swym laboratorium.

młody książę zaginał. Dawił on poprzednio w Egipcie, skąd poleciał aéro planem do Zurichu. Na telefoniczne za pytanie ojca z Bombaju, odpowiedziało jednak z Zurichu, że go tam wcale nie było. Natomiast dzieci z Chambery opowiadają, że widziały wielkiego, stalowego ptaka, który wylądował na pobliskich polach. Widocznie syn Agi Khana szuka tu oblubienicy, podobnie do jego niekiedy machochy...

Testamenty dziwaków.

Dażenie do zdobycia sławy i rozgłosu jest cechą wielu, bardzo często nawet ceniona. Dziwactwem jednak można nazwać chęć zapewnienia sobie rozgłosu po śmierci. A nie brak i takich. Od czasu do czasu prasa zamieszcza wiadomości o jakichś oryginalnych dziwakach, którzy swą „ostatnią wolą” w testamencie chcą utrwalić swe nazwisko w pamięci wielu pokoleń. W 1805 r. zmarł w małej, hol-

enderskiej miejscinie Haarem, pocztowy zegarmistrz, Jan Coelembie, który swą anglofobję przybrał w fantastyczne szaty. W swym testamencie zaznaczył on, by cały jego majątek złożono na procent składany i by mógł być podjęty dopiero po dwustu latach na walkę z importem angielskim do Holandii. Po upływie więc 71 lat miałyby się rozpocząć wojna handlowa Holandii z Anglią. Tymczasem pieniądze procentują w banku holenderskim. Niemniej zacięty anglofob, drugi Holender, kupiec w Hadze, Pietro van Hooven, popełnił samobójstwo, a w testamencie przeznaczył 40 milionów guldenów holenderskich na ten sam cel, który przyświecał jego rodakowi, zegarmistrzowi z Haarlemu. Ostatnia wola van Hoovena została jednak w procesie przekreślona.

Inny dziwak, znany przez nysłowice francuski, Jan Pinchon, zostawił 35 milionów franków, przeznaczając odsetki z tego kapitału na wiano dla nowożeńców. Dla narzeczonego określił przytem wysokość 184 cm, a dla narzeczonej 178 cm. Licząc się zaś z głosami krytyki lekarzy, w testamencie postawił następujący warunek: „Gdyby moja „ostatnia wola” została obalona przez lekarzy, sumę 35 milionów franków przeznaczam na Akademię Goncourt, która z tego funduszu będzie nagradzać w każdym roku 10 prac, napisanych zjadliwie o medycynie.” Marsylja, miasto rodzinne dziwaka, przyjęło ten oryginalny spadek.

Zupełnie odmienna myśl przyszła do głowy umiarkowemu profesorowi zoologii w Paryżu, Beniaminowi Creew. Wychłodząc z założenia, że na świecie znajduje się jeszcze bardzo wiele owadów, nieznanymi nauką, przekazał 10 miljon. franków na założenie farmy nowoodkrytych gatunków.

Bogaty Amerykanin, T. Marek Sing, który zmarł w Paryżu jako znany wróg kobiet, przeznaczył w testamencie dwa miliony dolarów na budowę publicznej biblioteki. Zapis hojny i godny uznania, warunki jednak były dziwaczne. Oto na branie miał być umieszczony napis: „Kobietom wstęp wzbroniony”, a zarząd biblioteki mógł gromadzić książki napisane wyłącznie przez mężczyzn. Z dzienników i pism ilustrowanych miały być wycenane po dobieżny kobiet. W końcu zapis zobowiązywał spadkobierców do urządzania rocznie 12 odczytów przeciw emancypacji kobiet.

Najdziwniej na świecie testament napisała p. Ewelina Cook w Londynie. Zostawiając swym spadkobiercom 56.427 funtów szterlingów, zobowiązywała ich do zliczenia słów zawartych w testamencie. Był to nielutwy do wykonania warunek. Słów naliczono 112.857. K—k.

Święto Morza przez Radio.

Dzisiaj w niedzielę uroczystości rozpoczęcie transmisja Nabożeństwa z Oksywii a następnie z Gdyni. Popołudniu Rozgłośnia Lwowska nada słuchowisko dla dzieci p. t. „W bursztynowym pałacu”, o godz. 17.15 przemówi prezes Funduszu Obrony Morskiej gen. Sosnkowski, o godz. 18.40 piosenki morskie śpiewać będzie chór Eryana, o godz. 19 Rozgłośnia Lwowska nada reportaż ze spływu do morza. O godz. 22.15 koncert orkiestry marynarki wojennej w Oksywii.

Kró Chrystjan z wizytą u prezydenta Hindenburga.



Król duński Chrystjan będąc przejazdem w Berlinie, złożył wizytę prezydentowi Hindenburgowi. Na zdjęciu król Chrystjan przed rezydencją prezydenta Hindenburga witany przez sekretarza stanu dr. Meissnera. W głębi płk. von Hindenburg, adiutant osobisty prezydenta.

Angielski „kapitan z Köpenick” sfałszował podpis królewski.

W miasteczku angielskim Southwold w hrabstwie Suffolk rozegrała się niedawno sensacyjna afera, która świadczy, że nawet rozsądnie i trzeźwe społeczeństwo angielskie pozwoli się czasem wywieść w pole sprytnemu oszustomi.

Do miejscowości tej przyjechał przed kilku tygodniami elegancki oficer i, zameldowawszy się jako major Crane, zatrzymał się w najlepszym hotelu miasta oraz złożył wizyty burmistrzowi i wiceburmistrzowi, żonom ich zaś przysłał wspaniałe bukiety. W kilka dni później wydała żona burmistrza przyjęcie, na które zaprosiła także rzekomego majora. Crane poznał w czasie tego wieczoru najwybitniejszą osobistość miasta i zrobił na nich jak najlepsze wrażenie. Już na pierwszej wizycie u burmistrza dał mu tajemniczy gość do zrozumienia, że spodziewa się wkrótce przeprowadzić bardzo korzystną transakcję, która przyniesie około półtora miliona funtów szterlingów. Uczestnicząc w ciągu kilku dni w rozmaitych zebraniach towarzyskich, opowiadał Crane o tej aferze, nie zdradzając jednak bliższych szczegółów i prosząc o dyskrecję.

Chodziło rzekomo o pewną transakcję eksportową, która przed kilku laty miała być przeprowadzona, ale nie doszła do skutku. Crane, dzięki protekcji wysokich osobistości, miał mieć w niej znaczny udział i miał wkrótce podjąć zdeponowane dla niego w banku angielskim pieniądze, których wypłata opóźniła się z powodu formalności prawnych. Formalności te wymagały, jak twierdził Crane, kosztów w kwocie kilku tysięcy funtów, co wobec obrzydliwej sumy, jaka miał podjąć, nie grało żadnej roli, nie mógł jednak wskutek tej przeszkody podjąć tych pieniędzy.

Dwóch bogatych kupców, których poznał Crane w Southwold, oświadczyło gotowość wyłożenia za niego potrzebnej kwoty, a nawet wiceburmistrz miał się do tego przyczynić, za żądał jednakże dokumentów. W mieszkaniu jednego z kupców odbyła się

konferencja przy udziale siedmiu obywateli miasteczka, którzy zobowiązali się milczeć, gdyż rozgłoszenie sprawy ze względu na interes państwowy i udział w niej jednego z członków domu królewskiego miało być niepożądane.

Major Crane przedłożył niemniej jak 40 dokumentów, z tych dwa z podpisem króla Jerzego V. To już rozprószyło resztki wątpliwości i kwota, jakiej domagał się gość, została mu wypłacona. Nazajutrz przeprowadził Crane szereg rozmów telefonicznych z rozmaitymi dygnitarzami państwowymi i urzędnikami banku angielskiego w obecności swych wierzycieli, zyskując jeszcze więcej zaufania.

Wkrótce Crane zaręczył się z pewną rozwódką w miasteczku i miał wziąć z nią ślub turecki. Przy tej sposobności okazało się, że metryka pana młodego jest sfałszowana. Na drugi dzień zniknął Crane z miasteczka i nie zostawił nikomu swego adresu.

Polcja poszukuje go jako oszusta, jednakże jego protektorzy z Southwoldu odinowili zeznać, wierząc, że Crane jest mimo wszystko dzentolmanem i że potrafi się zrehabilitować.

Automat meldujący wybuch pożaru.

W wielkich domach towarowych w Frankfurcie n/M. zastosowano nowy automat przeciwpożarowy. Składa się on z dwóch jednakowej długości, lekko zakrzywionych drutów z brązu fosforowego. Jeden z tych drutów jest izolowany od gorąca, drugi — wolny. W razie nagłego podwyższenia temperatury wolny drut wygina się mocniej od izolowanego i naciska kontakt elektryczny, który wprowadza w ruch dzwonek alarmowe i aparaty gaśnicowe. Dokonywane próby wykazały użyteczność aparatu i sprawność działania całej maszyny przeciwpożarowej.



Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

V. Km. 2602/33 Dnia 7 marca 1934 r. o godzinie 13-tej odbędzie się w Sądzie grodzkim miejskim we Lwowie przy ul. Sadowej 7, w sali II biuro Nr. 1. licytacja realności obj. whl. 667/III. dzielnicy, położonej pod lkons 749 3/4 we Lwowie w narożu ul. Piastów przy ul. Balonowej l. 6 o powierzchni 406 m. kw z II. piętrowym budynkiem mieszkalnym. Cena szacunkowa 100.020 zł. Najniższa oferta 50.010 zł. Komornik Sadu grodzkiego miejskiego we Lwowie. Rewiru V. pl. Marjacki 5. 597/K

V. Km. 2415/33. Dnia 7 marca 1934. o godzinie 11. odbędzie się w Sądzie Grodzkim miejskim we Lwowie, przy ul. Sadowej l. 7, w sali II., w biurze Nr. 1. licytacja realności obj. whl. 130/III. dzielnicy gm. m. Lwowa. położonej przy ul. Zamarynowskiej 41. składającej się z parceli budowlanej lkat 2315 o powierzchni 792 m. kw., i parceli gruntowej lkat 5229/2 o powierzchni 1763 m. kw z 14 budynkami parterowymi o różnym przeznaczeniu. Cena szacunkowa 106.555 zł. Najniższa oferta 60.624 zł. 598/K

Komornik Sadu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie. Rewiru V. Dnia 7 marca 1934.

II. Km. 54/34 Edykt licytacyjny. Dnia 13 marca 1934 odbędzie się w Sądzie grodzkim miejskim we Lwowie Oddział II o godzinie 11 tej licytacja realności obj. whl. 1382 ks. gr. gm. m. Lwowa dla I. dzielnicy, składającej się z parceli budowlanej lkat. 5417 o powierzchni 428 m kw z budynkiem I. piętrowym mieszkalnym, położonej we Lwowie, przy ul. Lwowskich Dzieci 1, orj 22 (l. konskr 17251/4). Najniższa oferta 25.885 zł. 573/K

Komornik Sadu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie. Rew. II.

II Km. 1238/33. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sadu grodzkiego w Horodence rewiru 2. zamieszkały w Horodence zawiadamia, że dnia 26 marca 1934 o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Horodence biuro Nr. 19 sprzedaż zostaną następujące realności a to: 1) realność obj. whl. 7960 N gm. kat. Horodenska, składająca się z pgr. 2798/9, 3797/9, 3790/5, 3588/9 i 3788/11 w niwie „Kipiaczka”. Marij i Michala Dziombaków własna, której wartość szacunkowa wynosi 5.250 zł. 2) realność obj. whl. 3001 gm. kat. Łyszkowce, składająca się z pgr. 2836/7 w niwie „Zabokrukli” Marij Dziombak własna, której wartość szacunkowa wynosi 800 zł. 3) połowa realności obj. whl. 7962 N. gm. kat. Horodenska, składająca się z pgr. 3798/8, 3797/8, 3790/4, 3788/8 i 3788/10 w niwie „Kipiaczka”. Dmytra Mykietlika własna, której wartość szacunkowa wynosi 2 000 zł. Najniższa oferta wynosi a to a) realności ad 1) 2846 zł., budynków na niej stojących 700 zł., b) realności ad 2) 534 zł., c) realności ad 3) 1334 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 508/K

Komornik Sadu Grodzkiego. Rewiru II. Horodenska, dnia 27 stycznia 1934.

IV Km. 3722/33. Komornik Sadu grodzkiego rewiru IV w Przemyślu przy ul. H. Kollataja l. 2 urzędujący na zasadzie art. 681 § 1 K. P. C. obwieszcza, że dnia 16 kwietnia 1934 r. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Przemyślu w biurze Nr. 21 publiczna licytacja nieruchomości obj. whl. 1797, 2272 i 2496 ks. gr. gm. Przemyśl A. rona Nussbauma własnych składających się z pbud 2348, 2349, 2347 pgr. 1470/1, 1476, budynku fabrycznego murowanego, komini fabrycznego, budynku parterowego „nortierki”, budynku magazynowego i „szaraju” szopy „Poddasze” budynku gospodarczego, zbiornika wodnego, ogrodzenia tj. parkanu drewnianego, ogrodzenia t. i. sztachet żelaznych. pgr. 1471/2, 1254, 1473, 1474/4 1475/8 oraz urządzenia fabrycznego. Do realności whl. 1797 należą następujące przynależności: ogrodzenie t. i. parkan drewniany i sztachety żelazne oraz urządzenia fabryczne oszacowane na 21 093 zł. Cena szacunkowa całej realności wraz z przynależnościami wynosi kwotę zł. 87.687 gr. 40; najniższa zaś oferta wynosi kwotę 43.843 zł 70 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wyszczególnienie drobiazgowo urządzenia fabrycznego znajduje się w akcie IV Km. 3722/33 do przedkładania u komornika rewiru IV w godzinach od 13-15 tej lub od dnia 25 marca 1934 r. w Sądzie grodzkim w Przemyślu w biurze Nr. 21. 538/K

Przemyśl, dnia 30 stycznia 1934.

II. Km. 1385/33. Obwieszczenie licytacji nieruchomości Komornik Sadu Grodzkiego w Nowym Sączu rewir II ogłasza, że na wniosek Spółdzielczego Banku Handlowego w Nowym Sączu odbędzie się dnia 26 marca 1934 o godzinie 9-tej w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu w biurze Nr. 30 licytacja realności objetej lwh 1745 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz. zobowiązane go dr. Gustawa Stubera właściciela dóbr w Dubrowie o obszarze 2 ha 76 ar. 62 m kw. w połowie zobowiązane go własnej, położonej przy ulicy Żółkiewskiego „Grodzkie”,

nażącej się do celów gospodarczych oraz pod budowlę tudzież przyległej do powyższej realności pgr. 1390/7 objetej lwh. 1916 o obszarze 8 ar 77 m kw., zobowiązanego w połowie własnej — oszacowane razem (w połowie) na sume 29.055 zł. Najniższa oferta która stanowi równocześnie cenę wywołania wynosi 21.791 zł. 25 gr. Każdy z licytantów winien przed rozpoczęciem licytacji złożyć wadium, które wierzyciel popierający obniżył do 1/20 części ceny szacunkowej tj. do kwoty 1453 zł 75 gr. w gotówce lub papierach wartościowych, te ostatnie w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Realność można oglądać w dniu powszednim od godziny 9—18. akta egzekucyjne, protokół oszacowania i warunki licytacyjne przeglądać można w godzinach urzędowych do 3 marca u komornika rewiru II-go plac św. Kazimierza l. 2, później aż do dnia licytacji w Sądzie grodzkim w biurze Nr. 33. 600/K

Komornik II. Km. 1788/33/14. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek stron egzekwulacyjnych: 1) Samuela Rispiera kupca w Przemyślu. ul. Słowackiego 24 i 2) Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie przez i do rak adw. Dra Brunona Pokornego we Lwowie, ul. Akademicka 21 odbędzie się dnia 25 kwietnia 1934 o godzinie 9 przed południem w sali Nr. 21 Sadu grodzkiego w Przemyślu licytacja realności objetej whl. 289 ks. gr. gm. Wilcza. Abrahama Mosesa Spatza i Lei Spatz własnej, składającej się z parc. grunt. lk. 50/31 o powierzchni 740 m kw. i stojącego na tej parceli budynku mieszkalnego, drewnianego I. piętrowego. Cena szacunkowa wynosi kwotę 13.082 zł., zaś najniższa oferta wynosi kwotę 7358 zł 31 gr. tj. 3/4 części ceny szacunkowej. Do realności tej należy jako przynależność: studnia wartości 160 zł. i jama kloaczna wartości 134 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 629/K

Komornik Sadu Grodzkiego Rewiru II. Przemyśl, dnia 11 października 1933.

Km. 1148/33/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Kalmana Markussona w Śniatynie strony egzekwulacyjnej odbędzie się dnia 23 marca 1934 o godz. 10 przedpoł. w Sądzie w biurze 9/1, na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Podwysoka zag. Oznaczenie realności: 1) 18/48 części pb. 243/15, 243/16, pgr. 1031, 1032, 1033 o powierzchni 2 m 80 s. kw. stanowiące jeden kompleks pb. podwórze i ogród na ob. stoła dom stajnia z stodołą i karmnikiem. 2) 18/48 części pgr. 1049 rola w niwie „Hilboka” o pow. 56 ar. 65 m kw. 3) 18/48 części pgr. 944 rola w niwie „Łozówka” o pow. 45 ar. 89 m kw. 4) 18/48 części pgr. 497 i 498 rola w niwie „Szerokie hony” o pow. 11 morgów 609 s. kw. 5) 18/48 części pgr. 901 rola w niwie „Kogoniszczce” o pow. 80 s. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: ad 1) 4224 zł., ad 2) 900 zł., ad 3) 720 zł., ad 4) 9.350 zł., ad 5) 80 zł. Najniższa oferta: ad 1) 2.816 zł., ad 2) 600 zł., ad 3) 540 zł., ad 4) 6.233 zł. 32 gr., ad 5) 53 zł. 32 gr., będących własnością i w posiadaniu dłużniczki Marii Hryhorczuk 2-o Biela. 605/K

Komornik Sadu Grodzkiego Rewiru II. Śniatyn, dnia 7 stycznia 1934.

II. Km. 1632/33. Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1934 o godz. 12 w poł. odbędzie się w Sądzie Grodzkim zamiejskim we Lwowie, ul. Kazimierzowska 34 w biurze Nr. IV. publiczna licytacja realności: 1) obj. whl. 717 ks. gr. gm. kat. Dublany składającej się z pgr. lk. 602/1 (rola) i 2) obj. whl. 439 ks. gr. gm. kat. Laszki murowane składającej się z pgr. lk. 566/9 (rola). Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi: ad 1) 1453 zł. 50 gr., ad 2) 2248 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi ad 1) 969 zł., ad 2) 1499 zł. Przynależności żar dnych niema. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można u podpisanego komornika lub w Sądzie. 645/K

Komornik Sadu Grodzkiego zam. Rewiru II.

II. Km. 155/33 Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1934 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie Grodzkim zamiejskim we Lwowie ul. Kazimierzowska 34 w biurze Nr. IV. publiczna licytacja realności obj. whl. 780 ks. gr. gm. kat. Złocienie. Realność powyższa składa się z parceli bud. lk. 293 o pow. 82 s. kw., na której znajduje się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 8508 zł. Najniższa oferta wynosi 4254 zł. Przynależności oszacowano na 492 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można u podpisanego komornika lub w Sądzie. 646/K

Komornik Sadu Grodzkiego zam. Rewiru II. Lwów, dnia 18 grudnia 1934.

II. Km. 4247/33 Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1934 o godz. 11 w poł. odbędzie się w Sądzie Grodzkim zamiejskim we Lwowie ul. Kazimierzowska 34 w biurze Nr. IV publiczna licytacja realności obj. ks. gr. gm. kat. Jarczów Nowy, a to 1) 2/10 cz. whl. 136. składającej się z pbud lk. 255/1 (plac niezabudowany) i 2) całego whl. 167 składającego się z pbud lk. 182 z domem dywanowym i pgr. lk. 193 (ogród).

Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi: ad 1) 73 zł. 20 gr., ad 2) 3479 zł. Najniższa oferta wynosi: ad 1) 50 zł., ad 2) 1740 zł. Przynależności żadnych niema. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można u podpisanego komornika lub w Sądzie. 647/K

Komornik Sadu Grodzkiego zam. Rewiru II.

II. Km. 802/33. Obwieszczenie o licytacji. W myśl art. 602 kpc. komornik Sadu Grodzkiego w Jarosławiu, Rew. II, podaje do ogólnej wiadomości, że w poniedziałek, tj. dnia 19 lutego 1934 r. o godz. 9-tej rano w Jarosławiu przy ul. Sobieskiego l. 6 (Dom Bernsteinów w podwórzu) sprzeda się w drodze publicznej licytacji niżej wymienione ruchomości: poz 1: 2 kompletne maszyny do szycia Fmy New-Jork, poz. 14: 1 kierat (ZZ I i 1), poz. 20: 4 szt. bron z wagami, poz. 29: 22 młynków do czyszczenia zboża, poz. 44: 1 młocarnia ręczna, poz. 7d: 43 szt. kompletnych centryfug. Powyższe ruchomości oszacowane przez biegłych sadowych w dniu licytacji będzie można nabyć za jedną trzecią części ceny wywołania. Zajete ruchomości można oglądać na miejscu sprzedaży w dniu licytacji na jedną godzinę przed rozpoczęciem przetargu. 650/K

Komornik Sadu Grodzkiego. Rew. II. Jarosław, dnia 9 lutego 1934 r.

Lcz Km 4264/33. Obwieszczenie. Dnia 16 lutego 1934 o godzinie 13 odbędzie się w Podhajcach licytacja następujących ruchomości: 1) 6 foteli, kanapka i stolik (gar nitur salonowy), 2) dywan „Gliniański” duży 3x4, 3) dywan „Gliniański” mały 2x3, 4) lustro duże w ramach debowych, 5) 2 szafy debowe. Sprzedaż nastąpi w 2 godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można oglądać przedmioty wystawione na sprzedaż. 651/K

Komornik Sadu Grodzkiego. Podhajce, dnia 24 stycznia 1934.

I. Km 1213/33/7 Obwieszczenie. Zastępca Komornika Sadu Grodzkiego w Śniatynie Rew. I na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 20 lutego 1934 o godz. 12 w Załączu odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: budynków tartacznych znajdujących się na gruncie przez dłużniczkę firmę Bracla Riesenberga, Moszkowicz i Klünzer — n. o. Dra Mikolaja Krzysztofowicza w Załączu wydzierżawionym oraz urządzenia tartaczno i maszyn w tych budynkach się znajdujących, tudzież okrodzenia oszacowanych na łączną sumę zł. 4.198, które można oglądać w miejscu sprzedaży. 652/K

Śniatyn, dnia 31 stycznia 1934.

I. Km. 3602. 6261. 6566/33 Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie z siedziba urzędowa przy ul. Akademickiej l. 24 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 lutego 1934 o godzinie 9 we Lwowie, przy ul. Supińskiego l. 1. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika, składających się z urządzenia domowego i t. d. 662/K

Dnia 23 grudnia 1933.

I. Km. 3111. 3842/33. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie z siedziba urzędowa przy ul. Akademickiej l. 24 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 lutego 1934 o godzinie 10 we Lwowie, przy ul. Ponikiewskiego l. 23, a następnie przy ul. Wierzbowej l. 8, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika składających się z urządzenia domowego i auta Nr. rej. 9277, oszacowanych na łączną sumę 2.770 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. 663/K

Dnia 19 stycznia 1934.

UPADŁOŚCI.

Sa 8/33. Postępowanie umgodowe otwarte do majątku Dawida Bernsteina z Mielca zostało zakończone. 641

Sąd Okręgowy Tarnów, dnia 20 listopada 1933.

Sa. 44/33/79 W sprawie postępowania umgodowego do majątku Stanisławy Zaleskiej właśc. nieoprt. firmy „Tekstyl” we Lwowie. Halioka 18 odracza się audjencie umgodowa na 5 marca 1934 godz. 10:30, sala 23 tut. Sadu. 658

Sąd Okręgowy Lwów, 6 lutego 1934.

Sa. 6/33/90. Postępowanie umgodowe dłużnika Sali Wagner we Lwowie. Beisera 4 jest zakończone. 659

Sąd Okręgowy Lwów, 30 grudnia 1933.

Sa. 45/33/25. W sprawie postępowania umgodowego do majątku Jana Wojtalcwicza piekarza zam. we Lwowie Żółkiewska 78 wobec polepszenia przez dłużnika projektu umgodowego odracza się audjencie umgodowa na 13 marca 1934 godz. 10:30, sala 23 tut. Sadu. 660

Sąd Okręgowy Lwów, 7 lutego 1934.

Sa. 4/34/13. Edykt umgodowy. Otwarcie postępowania umgodowego do majątku firmy R. Tabak i Ska we Lwowie, Lyczakowska

8, oraz jej właścicielki Racheli Tabak we Lwowie, Lyczakowska 8 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą R. Tabak i Ska we Lwowie Lyczakowska 8. Komisarz umgodowy Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca umgodowy dr. Izidor Zieher, właśc. handlu tow. tekstylnych Lwów, Sykstuska 62. Audjencia do zawarcia umowy w wymienionym sadzie biuro nr. 23 dnia 23 marca 1934 o godz. 11:30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 marca 1934. 661

Sad Okręgowy Lwów, 1 lutego 1934.

FIRMY.

Firm 849/32 Spółdz. VII. 867. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 3 lutego 1933. Brzmienie firmy: Lwowska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów, Kazimierzowska 20/22. Zmiany: Członek Zarządu Adolf Tauber ustąpił, w jego miejsce został wybrany Józef Henryk Duniewski ze Lwowa. Kadułka 7. 640

Sad Okręgowy, Wydział II. handlowy Lwów, dnia 3 lutego 1933.

Firm, 770/32 A. V. 238. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 13 lipca 1932. Brzmienie firmy: Międzynarodowe transporty Jakob Risch, domspedycyjny. Siedziba zakładu główn. Lwów, ul. Zyblikiewicza 24. Posiadacz firmy: Jakob Risch, we Lwowie, Zyblikiewicza 24. Zmiany: Prokurę nadano Pawłowi Rischowi zam. Lwów, ul. Zyblikiewicza 24, który będzie podpisywał firme pod jej brzmieniem jednostkowo. 654

Sad Okręgowy, Wydział II. Lwów, 25 czerwca 1932.

Firm, 14/33 C. IX. 156. Zmiany dotyczące Spółki już wpisanej. Data wpisu 21 stycznia 1933. Brzmienie i siedziba: Wiktor Raskin, dr. Wojciech Dziedzic i Tomasz Łaszcz, jako zawiadowcy Martinage Naftowej Spółki z ogr. odpow. we Lwowie do rak adw. dra Wojciecha Dziedzica we Lwowie Długosza 11 a. Zmiany: uchwała walnego zgromadzenia z dnia 30 grudnia 1932 r. L. rep. 36034 zmieniono art. 8 kontraktu Spółki, który oddał brzmie: Liczba zawiadowców Spółki określa się na trzech (3). Spółkę podpisują i zastępują 2 zawiadowcy łącznie. W ten sposób, że pod brzmieniem Spółki 2 zawiadowców umieszcza swe podpisy, trzecim zawiadowcą Spółki ustanowiono inż. Tomasza Łaszcz. Lwów, Hotel George'a. 654

Sad Okręgowy, Oddział II. Lwów, dnia 21 stycznia 1933.

Firm, 1543/33. C VIII. 123. Zmiany dotyczące Spółki. Do rejestru wpisano dnia: 6 października 1933. Brzmienie firmy: „Nadzieja” kantor sprzedaży losów loterii państwowej Spółka z ogr. odpow. Siedziba: Lwów. Zmiany: Uchwała Walnego Zgromadzenia z daty Kraków, 2 października 1933 D. rep. 49816 i na podstawie zezwolenia Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie z daty 29 września 1933 L. 22730/33, otwarto oddział spółki w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej l. 117, Oddz. Spółki zastępować i firmę także podpisywać będzie samodzielnie zawiadowca Spółki Leopold Rosenzweig w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanym lub stampliją wyciśniętym brzmieniem spółki z dodatkiem „Oddział w Warszawie” umieści swój podpis. 656

Sad Okręgowy jako handlowy Wydz. II. Lwów, 6 października 1933.

ROZMAITE.

S. 7/32. W sprawie konkursowej Abrahama Festina w Czortkowie zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień 1 marca 1934 godzina 9 w Sądzie grodzkim w Czortkowie biuro 49. Przedmiot obrad: Odrębna audjencia rozpoznawcza dla wierzytelności zgłoszonych po upływie czasokresu do zgłoszenia. Sprawa ustalenia wierzytelności zaprzeczonych odnośnie do kwestji przyznania im prawa głosowania. Wybór wydziału wierzycieli. 644

Komisarz konkursowy Czortków, dnia 5 lutego 1934.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski. Nr. AA. 14/69/33. Stanisławów, dnia 25 stycznia 1934.

OGŁOSZENIE.

Jan Bochenek, urodzony w r. 1904 w Podhajcach, syn Józefa i Heleny z domu Pieńkowska, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Bochenek na nazwisko Borzemski, Barczewski, Barczyński, Borajński.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 6 ustawy z dnia 22 marca 1929 Dz. U. Rz. P. Nr. 3 poz. 16 ex 1930 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 30-stu od dnia niniejszego ogłoszenia. 649

Za Wojewodę: Jaworski, Naczelnik Wydziału.

Program radiowy.

Niedziela, 11 lutego.

Lwów. Godz. 9—9,55: Audycja poranna. 9,55—10: Odczytanie programu na dzień bieżący. 10—11,45: Trans z Oksywii. Nabożeństwo. Kazanie wygł. JE. Ks. Biskup St. Okoniewski. Trans z Warszawy. Muzyka religijna z płyt. 11,57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie. 12: Trans. z Gdyni. Sygnał czasu, strzał działowy i pobudka. 12,03: Trans. z Zakopanego. Konkursy skoków narciarskich ze skoczni na Krokwi. 12,15: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. poświęcony utworom M. Karłowicza. 14: Trans. z Zakopanego. Zakończenie reportażu z konkursów skoków narciarskich ze skoczni na Krokwi. 14,20: Trans. z Warszawy. „Pogadanka dla gosp. wiejskich“ 14,30: Trans. z Warszawy. Audycja muzyczna w wyk. Zespołu Śpiewaczego Związku Młodzieży Ludowej. 14,35: Przegląd ryneków z Warszawy. 14,50: Płoty. 15: Skrzynka rolnicza. 15,20: Muzyka przyjemna z płyt. 16: Słuchowisko dla dzieci „W bursztynowym pałacu“ pióra M. Sierbówny. 16,30: Trans. z Warszawy. Kwadrans słynnych artystów (płyty) Titto Schipa (tenor). 16,45: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki „Jak Wojtek Swidron telefonował do swojej baby“ humoreska podhalańska E. Pawłowskiego. 17: Trans. z Warszawy. Pogadanka p. M. Ankiewiczowej „Ubranie stosowne do zająca“ 17,15: Trans. z Warszawy. Przemówienie prezesa Funduszu Obrony Morskiej gen. K. Sosnkowskiego. 17,30: Trans. z Warszawy. Polska muzyka o charakterze ludowym w wyk. orkiestry dętej Zw. Zaw. Muzyków R. P. 18: Słuchowisko „Wino, jedzenie i śpiew“ w/g St. Wasylewskiego. 18,40: Koncert chóru „Eryana“ 19: „Przez Polskę do morza“ reportaż ze spływu wygł. pp. W. Kochański i T. Maciejko. 19,12: Rozmaitości. 19,30: Trans. z Warszawy. Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“ w opr. Bruno Winawera. 19,45: Odczytanie programu na dzień następn. 19,50: Trans. z Warszawy. Przemówienie przedstawiciela Rządu R. P. 20: Trans. z Warszawy. Wieczór utworów Fr. Lehara w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Al. Wasiel (tenor). W przerwie trans. z Warszawy. „Myśli wybrane“ 20,50: Dziennik wieczorny 21: Trans. z Warszawy. „Staropolekie zapusty“ wygł. p. W. Bunikiewicz — feljton. 21,15: „Na wesolej lwowskiej fali“ (fala zapustna). 22,15: Wiadomości sportowe. 22,16: Trans. z Krakowa. Katowic. Wilna. Łodzi. Poznania i Warszawy. Wiadomości sportowe. 22,25: Trans. z Oksywii. Koncert muzyki lekkiej w wyk. Repr. Ork. Marvnicki Woj. pod dyr. Al. Dulina 23: Komunikaty 23,05—24: Trans. z Zakopanego. Muzyka taneczna z restauracji „Trzaska“

Poniedziałek, 12 lutego.

Lwów. Godz. 7—8: Audycja poranna. 8—9,45: Przerwa. 9,45: Nabożeństwo z cerkwi Włoskiej 11,40: Codz. Prz. Prasy Polskiej 11,50: Odczytanie programu i komunikaty 11,57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,05: Trans. z Warszawy. Płoty. 12,30: Trans. z Zakopanego. Reportaż z pochodu karnawałowego

z okazji „Święta zimy“ 12,33: D. c. muzyki salonowej 12,55: Dziennik południowy. 13—15,25: Przerwa 15,25: Lwowska giełda zbożowa 15,30: Wiadomości gospodarcze 15,40: Lwowska kronika harcerska. 15,45: Lwowska chwilka LOPP. 15,55: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Ir. Haman-Bojanowskiej (sopran), przy fortep. prof. L. Urstein. 16,10: Ukraińskie koledy ludowe w opr. W. Barwińskiego. 1. W lesie. 2. Nokturn. 3. Oj pola. wv pola. 16,40: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Lektor p. L. Roquigny. 16,55: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej Dz. Górczyńskiego z udziałem J. Kulczyckiej (śpiew). 17,50: Nauka stenografii przez radio — przeprowadzi dr. M. Mesuse lektor Uniw. JK. 18: Trans. z Warszawy. „Gigantyczna zaporą wodną“ wygł. inż. H. Herbich. 18,20: Trans. z Zakopanego ze stadionu. Tańce. korowody, muzyka podhalańska. 19: Odczytanie programu na dzień następn. 19,08: „Tolerancja, prohibicja i edukacja w stosunku do walki z alkoholizmem“ wygł. dr. J. Opieński (z okazji Tygodnia Przeciwalkoholowego). — 19,15: Rozmaitości. 19,25: Odczyt aktualny 19,40: Wiadomości sportowe 19,43: Lokalne wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 19,55: „Silva rerum“. 20: Trans. z Warszawy. „Myśli wybrane“ 20,02: Trans. z Warszawy. XVI ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“ w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. A. Softysa. Z. Zmigrod-Fedyczkowska (sopran) i Antoni Golebiowski (tenor). Przy fortep. prof. L. Urstein. W programie utwory A. i M. Softysów. Koncert poprzedzi pogadanka dr. J. Freiteira. 22: Arje i pieśni odsp. p. Horowitz Herman (tenor) Akomp. p. T. Seredyński. 22,15: Koncert z płyt na życzenie radiosłuchaczy. 22,30: Trans. z Warszawy. Muzyka z kabaretu „Femina“. Orkiestra H. Golda. 23: Komunikaty. 23,05—23,30: D. c. muzyki z kabaretu.

NA/UPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY
USUWA
KOWALSKINA



ALFONZOWIECZNY
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM

FABRYKA CHEM. — FARMACEUTYCZNA
[AP. KOWALSKI] WARSZAWA

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

Miasto sportów zimowych.



Idelalnym miastem dla sportów zimowych jest Quebec w Kanadzie, gdzie w śródmieściu zbudowany jest idealny tor dla jazdy na t. zw. „toboggan“, specjalnym rodzajem saneczek, ślizgających się na całej swej spodniej powierzchni.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lutego. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 209,60, Londyn 27,15, Paryż 34,88, Szwajcaria 171,50.
Bank Polski płacił za dolara 5,40.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42,50,
4 proc. pożyczka inwestycyjna 109,25,
4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 54,50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 58, 6 proc. pożyczka dolarowa 63, Bank Polski 85.

Nowy polski reportaż teatralny.

Znany autor powieści sensacyjnych, Antoni Marczyński, napisał reportaż sceniczny, osnuty na tle życia słynnego milionera grecko-angielskiego, Bazylego Zacharowa.

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

NAUCZYCIEL

poszukuje lekcji z języka francuskiego, niemieckiego, historii i geografii. Zgłoszenia pod „Nauczyciel“ 625

MIESZKANIA

POKOJE UMEBLOWANE

utrzymanie lub bez Kurkowa 17, drzwi 5. Telefon. 673

KOŻNE

UNIĘWAŻNIAM

zagubiona książeczka wojskowa. Dymitr Perun, Rzepedź, p. Szczawne-kulaszne. 633

PRZEROBIE NIE SIATEK

drucianych, tózek żelaznych, malteraców. Otoman w jednym dniu oraz przełakierowanie na gorąco. Fabryka ZAKS, Lindego 6 tel. 79 99. 2102

Dla reklamy najtańsze ceny
FOT-ABO-RAD
11 PLAC MARJACKI 9.
Laboratorium fotograficzne i radiowe.

TAPCZANY

Fotele do spania. Kluby na nowszych fasonów oraz salony, gabinety jadalnie i sypialnie po cenach bardzo przystępnych poleca Wiedeńska Wytwórnia Tapicerska 193 Włocławska

Jana Ortnera, Lwów,
Sykstuska 41. Tel. 92-79.

TAPCZANY NAJNOWSZE 75 zł.

Otomany 30—. Kanapki rozkładane 30—. Wkłady druciane 18—. Materace 2 poduszki 18—. Włosienne 40—. Łóżka kuchenne 8—, polowe 15—, siatkowe 20—, mosiężne 50—.

Fabryka ZAKS Lindego 6.
Telefon 79-99. 2102

OKAZJA!

Sprzedam gabinet męski, Klub skórzany, Jadalnię orzechową, Sypialnię manoniową, Tapczany, Biurka amerykańskie, Serwantkę, Dywany perskie, Kasę pancerną, Meble antyczne, Kilimy, Fotele poręczyste, obrazy słynnych malarzy.

DOM SZTUKI, Fredry 7
Telefon 84-78. 65

W. J. LOCKE.

DROGA DO SZCZĘŚCIA.

(THE TALE OF TRIONA).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ I.

Oliwia Gale oparła się o poręcz krzesła i popatrzyła na starszego pana z prawej strony i na starszego pana z lewej strony.

— Panowie są dla mnie ogromnie dobrzy i jestem panom bardzo, bardzo wdzięczna za wszystko, ale chciałabym, żeby panowie zrozumieli, że ta dyskusja nie doprowadzi do niczego. Niepotrzebnie się męczymy i denerwujemy. Może pan pozwoli, panie Trivett? I — jeszcze filiżankę herbaty, panie Fenmarch?

Fenmarch, sąsiad z lewej strony, podał z westchnieniem swoją filiżankę. Był to niski, siwiejący jegomość c twarzą, pokrytej skąpym zarostem i apatycznych, niebieskich oczach.

— Jako pani doradca prawny — rzekł — mogę tylko słuchać instrukcji. Jako przyjaciel rodziny chciałbym służyć dobrą radą.

— Nie rozumiem, dlaczego ojciec nie zastrzegł, że pani powinna być pod naszą opieką przynajmniej do ukończenia dwudziestu pięciu lat — mruknął Trivett, sąsiad z prawej strony, dolewając sobie whisky z sodową. Stół, przykryty zielonym sukniem, był zastawiony papierami i zastawiony karafkami i szklankami. — Tego rodzaju lekkomyślność...

— ...sprowadza zgubne skutki — dokończył niecierpliwie Fenmarch. — Nie umiem sobie wyobrazić co pani z sobą zrobi, sama na świecie, z taką olbrzymią gotówką do dyspozycji.

Oliwia dotknęła z uśmiechem jego niebiesko żyłkowanej ręki, obejmującej filiżankę z herbatą.

— Naturalnie. Prawnik, obdarzony wyobraźnią, musiałby skończyć w domu pracy.

— Więc się strzeż, moja panienko — rzekł Trivett. — Lepiej poprzestać na zdrowym rozsądku.

— Ha, ha, ha! — roześmiała się Oliwia. — Dobrze powiedziane.

— Ja zawsze wiem, co mówię — nastroszył się Trivett, pchając czerwone policzki w kołnierzyk.

— Pan taki bystry i inteligentny, panie mecenasie, że... nie pojmuję, jak się to dzieje, że pan nie może zgodzić się na mój punkt widzenia.

— Moje dziecko, człowiek doświadczony nie traktuje na serio kaptysów upartych, młodych panienek.

I aby nadać tym słowom większą wagę, uderzył dłonią w stół.

Był szczerze zagniewany. I rzeczywiście, sytuacja przedstawiała się kłopotliwie. Oliwia domagała się wypłaty wielkich sum, ulokowanych w firmie pośrednictwa i sprzedaży majątków „Trivett i Gale“, której on był starszym wspólnikiem, już teraz jedynym, bo ojciec Oliwii i jego dwaj synowie zginęli podczas wielkiej wojny. Naturalnie, niemadra dziewczyna sama nie wiedziała, co robi, a on, jako człowiek honoru, nie mógł jej mówić o swoich interesach. Pokój, zamęt w stosunkach gospodarczych, oraz inflacja i wysokie procenty to były zmyry, których ona nie brała pod uwagę. I co? Wyrzekła się pewnego dochodu, byle tylko położyć ręce na wszystkim. Dyskusja przedłużała się w nieskończoność. Nadomiar złego Trivett był wykonawcą testamentu starego Gale'a, co czyniło jego położenie szczególnie delikatnym i przykrym.

W końcu nie wytrzymał i uderzył dłonią w stół.

Oliwia uśmiechnęła się słabo.

— Jaka to szkoda...

— Że co?

— O, że to i owo. Naprzykład, że teraz niema złota w obiegu. Panowie mnie nie rozumieją, ale to nie moja wina. Chciałabym zamienić cały mój majątek na złote suwereny. Możeby była pełna wanna. Jakby to było cudownie! bajkowo! wykażać się w złocie. Banknoty — nie to samo. Stare czuły brudem, a nowe farbą. Nie. Tylko złoto może nadać życiu czar.

Trivett nazwał ją w myśli głupią gaską i odpowiedział rzeczowo:

— Na złote monety poczekamy w Anglii pięćdziesiąt lat.

— Tak, — odparła — ale zawsze będę miała jakąś radość. Wstąpię w śmiertelny wyłom kotuaru bankowego z dobytym ciekawym w ręce i...

— Panno Oliwio kochana — przerwał łagodnie Fenmarch — o czym my właściwie mówimy?

— Od trzech miesięcy o jednym i tem samym — zawołała panna. — Dziś jest ostatni dzień. Dziś zatwierdzamy ostatnie formalności.

— Na nieszczęście.

— To takie proste. Pokazali mi panowie to... wzięła w rękę dokument — sprawozdanie z majątku ojca, ja potwierdziłam — ja, jedyna osoba zainteresowana... Dadzą mi panowie czek na tę sumę... uderzyła ręką po dokumencie — a ja dam pokwitowanie z marką jednopensową — tę markę to już mi panowie zafundują, bo mam w domu tylko półczwartopensowe — i będzie koniec.

— Mój sekretarz przygotował pokwitowanie i nakleił markę — rzekł Fenmarch, ignorując jej uśmiech. — Proszę.

(C. d. n.)